

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zwycięstwo Etjopów pod Annale? Zdobycz: 4 tanki i 6 samochodów pancernych

WARSZAWA, (Pat). Według wiadomości ze źródeł angielskich Abisyńczycy twierdzą, iż odnieśli dwa sukcesy na froncie północnym i na froncie południowym, zadając poważne straty Włochom. Na froncie północnym wyszli rzekomo zwycięsko z utarczki z oddziałami włoskimi na północ od rzeki Takazze.

W Ogadenie w pobliżu Annale oddziały abisyńskie zostały zaskoczone przez silną kolumnę zmotoryzowanych wojsk włoskich. Abisyńczycy, którzy byli uzbrojeni tylko w karabiny, zdołali rzekomo po zaciętej walce unieruchomić 4 tanki i 6 samochodów pancernych, które dostały się w ich ręce. W bitwie miało poleć po stronie włoskiej 6 oficerów oraz wielu żołnierzy włoskich należących do formacji tubylczych. Pozostali przy życiu zdołali wycofać się.

Bitwa pod Annale potwierdza wiadomość, iż lotne kolumny zmotoryzowanych wojsk włoskich znalazły się jednakże w pobliżu Dugganburu, położonego na północ od Sassanabeh. Kolumny te miały za zadanie przecięcie drogi karawan z Berbera do Harraru.

OFICEROWIE ANGIELSCY DORADCAMI.

Korespondent Stampy donosi, iż przez Berberę na front południowy przybyło 12 oficerów brytyjskich ze sztabu generalnego, którzy mają towarzyszyć wojskom abisyńskim w charakterze bezinteresownych doradców.

220.000 WOJSK ETJOPSKICH W TIGRE.

RZYM, (Pat). Mówią tu, że w południowym Tigre Abisyńczycy zgromadzili armię, złożoną z 220.000 ludzi, z tego 180.000 znajduje się wzdłuż rzeki Takazze, a 40.000 pomiędzy jeziorami

rem Asiangi i Dessje. Dowództwo włoskie znając plany Abisyńczyków, którzy chcieliby na tym długim froncie zdać od komunikacji włoskich z bazami wyjściowymi wydać bitwę, działa bardzo ostrożnie i opóźnia marsz naprzód w Tigre.

BUNTY MUZULMANÓW.

Ze źródeł włoskich donoszą, iż w okolicach Sassanabeh wybuchł bunt wśród miejscowej ludności muzulmańskiej. Bunt ten sfilmiono, przy czym miano rozstrzelać 50 osób.

WŁOSI ZAKUPILI 18.000 WIELBŁĄDÓW.

LONDYN, (Pat). Włosi zakupili w Arabii, znajdującej się pod wpływami Ibn Sauda 18000

wielbłądów, płacąc za sztukę do 18 funtów szterlingów angielskich w złocie.

Dotychczasowa cena rynkowa wynosiła 5 funtów papierowych. Tak pokaźne zakupy wielbłądów pozwalają przypuszczać, iż Włosi zamierzają ożywić swą akcję na pustynnych obszarach Etjopji.

OGRANICZENIE SPOŻYCIA MIĘSA WE WŁOSZECH.

RZYM, (Pat). Ministerstwo marynarki wydało instrukcje w sprawie spożycia mięsa, które zarówno na okrętach jak i na lądzie zostaje zabronione we wtorki i środy każdego tygodnia z wyjątkiem okoliczności szczególnych, w których wymagane jest specjalne zezwolenie.

Oficjalny protest włoski przeciwko sankcjom

LONDYN, (Pat) — Włochy wystosowały protest do wszystkich państw — członków Ligi Narodów, które postanowiły zastosowanie sankcyj.

Ambasador włoski w Londynie Grandi doręczył wczoraj notę tego rodzaju podsekretarzowi stanu w Foreign Office Vansittartowi.

Nota stanowi długi 5-stronicowy dokument, atakujący sankcje z prawniczego punktu widzenia. Nota zwraca uwagę, że art. 16 paktu nie został zastosowany, ani w wypadku konfliktu mandżurskiego, ani też w wypadku wojny Boliwji z Paragwajem. Rząd włoski nie uznaje uprawnień komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów i czyni każde z państw indywidualnie odpowiedzialnym za wprowadzenie sankcyj w życie.

Nota zapowiada ostre represje gospodarcze ze strony Włoch przeciwko

państwom, które zastosowały sankcje. W Londynie oczekują przeto, że 18 listopada, gdy sankcje wejdą w życie, Włochy wypowiedzą wszystkie traktaty handlowe z państwami, do których nota protestu została skierowana.

RZYM, (Pat). Dzienniki ogłaszają treść noty protestacyjnej, wystosowanej do państw, zasia dających w Genewie w komitecie koordynacyjnym. Tezy zawarte w tej notce dadzą się ująć w następujących punktach:

1) Rząd włoski przypomina swą notę z dnia 7 października, w której przeciwstawił się stanowisku zajętemu przez Ligę Narodów w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. Dziś wobec tego, że liczni członkowie Ligi Narodów, powołując się na art. 16 paktu przystępują do stosowania sankcyj przeciw Włochom, rząd włoski ponawia swój stanowczy protest przeciw tym niesprawiedliwym zarządzeniom. Ponadto rząd włoski zwraca uwagę, że: a) argumenty zawarte w memorjale włoskim nie zostały wzięte pod uwagę, b) że pakt Ligi Narodów nie został zastosowany w odpowiedni sposób.

2) Rząd włoski zwraca uwagę, że wypadki, które nastąpiły po ostatniej sesji Rady Ligi Narodów całkowicie potwierdziły słuszność tez włoskich. Wielka liczba ludności tigrzyjskiej wraz z przywódcami i klerem zgłosiła swą uległość wobec władz włoskich, domagając się od Włoch opieki. Rząd włoski zniósł niewolnictwo, zwalniając 16 tysięcy niewolników i szerzy cywilizację, wykonywując postanowienia, przewidziane przez art. 2 paktu. Stanowisko ludności tigrzyjskiej, udającej się pod opiekę Włoch pozwala spodziewać się, że podobna sytuacja istnieje we wszystkich prowincjach, niezamieszkałych przez szereg amharyjskie.

Z faktów tych Liga Narodów winna wyciągnąć należyte konsekwencje. Na Włochach ciąży dziś nowe obowiązki opiekowania się ludnością, która obdarzyła władze włoskie zaufaniem i byłaby narażona na okropny odwet, gdyby opieka włoska przestała działać.

3) Rząd włoski utrzymuje, że procedura zastosowana w Genewie jest sprzeczna z duchem paktu ligi, a komitet koordynacyjny, który nie

Premjer Kościółkowski u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat) — Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera M. Zyndram-Kościółkowskiego, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Dalsze rozmowy angielsko-włoskie

LONDYN, (Pat). Korespondent Reutersa donosi z Rzymu, że koła oficjalne włoskie zachowują rezerwę w sprawie dzisiejszej rozmowy Mussoliniego z sir Erick Drummondem. Rozmowa ta była dalszym ciągiem dwóch poprzednich konferencji, których celem było doprowadzenie do odprężenia na morzu Śródziemnym. Przewidziane są dalsze rozmowy.

jest organem Ligi Narodów przeprowadza prace, o których Włochy nie są informowane.

4) Pierwszy środek sankcyjny, polegający na zniesieniu embarga na broń idącą do Abisynji i utrzymania embarga na transporty broni, jest znaczone do Włoch, pogarsza sytuację sygnalizowaną już przez Włochy Lidze Narodów. Środek ten ponadto może przedłużyć zatarg z Abisynją

5) Inne środki gospodarcze i handlowe nigdy dotychczas niestosowane w wypadkach znacznie poważniejszych miałyby być bez żadnego stopniowania wprowadzone w ruch poraz pierwszy przeciw Włochom. Środki te skłonią rząd włoski do zgłoszenia przeciw nim jako arbitralnym i niesłusznym jak najbardziej stanowczego protestu.

6) Rząd włoski zwraca uwagę na poważne konsekwencje, jakie pociągną za sobą sankcje dla gospodarki światowej i tak już doświadczanej wielkimi trudnościami.

7) Włochy dotychczas nie chciały oddzielać się od Genewy, ponieważ pragnęły uniknąć, aby zatarg obecny mógł doprowadzić do szerszych komplikacji. Rząd włoski zwraca jednak uwagę członków Ligi Narodów na odpowiedzialność, jaką pociągną za sobą środki, stosowane przeciw Włochom oraz na ich poważne następstwa.

W końcu rząd włoski wyraża nadzieję, że poszczególne rządy ujawnią, w jaki sposób stosują się do środków, zaproponowanych przeciw Włochom.

ZDZIWIENIE ANGLJI.

LONDYN, (Pat). W kołach międzynarodowych Londynu oświadczają, że nota protestacyjna włoska powtarza argumentację, z jaką Włochy już występowały w Genewie. Nie może więc być mowy o zmianie stanowiska Anglii, nie wywrze ona również żadnego wpływu na stosowanie sankcyj przez Anglię.

Wogóle w międzynarodowych kołach wyrażane jest zdziwienie, że Włochy każdemu państwu z osobna przedstawiają argumenty, które przez przedstawicieli tychże państw były już uchylone w Genewie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

P. Prezydent na herbatce u Gen. Insp. Sił Zbrojnych

Dziś o godz. 5-ej po południu P. Prezydent R. P. na zaproszenie generalnego

inspektora sił zbrojnych, gen. Rydzas-Śmigłego był u niego na herbatce.

Nieznane listy Marszałka Piłsudskiego

Organ Instytutu Badania Najnowszej Historji Polskiej p. t. „Niepodległość“ rozpoczął od 30 zeszytu publikację niedrukowanych nigdzie listów Józefa

Piłsudskiego. Publikacja obejmuje listy od roku 1893 i zawiera wiele nieznanych szczegółów z życia Piłsudskiego.

Wice-min. Koc w Paryżu

17 bm. wyjechał do Paryża na kolejne posiedzenie Rady Polskiego T-wa

kolejowego wiceminister skarbu p. Koc.

30 tys. pracowników i 45 tys. emerytów państwowych nie będzie płaciło podatku od uposażeń

Uchwalony projekt dekretu o specjalnym podatku od uposażeń funkcjonariuszów państwowych był przedmiotem b. szczegółowych badań.

Początkowo opracowany projekt przewidywał obciążenie uposażeń skalą progresywną wynoszącą od 7 do 20%, przy czym 7-procentowa skala miała być już zastosowana do wszystkich uposażeń najniższych. Projekt ten jednak nie zadowolnił intencji rządu, bo też jak wiadomo postanowiono na posiedzeniu Rady Ministrów wyłączyć od opodatkowania najniższe uposażenia i pensje emerytalne do 100 zł. włącznie.

Ułga ta w samym tylko dziale administracji cywilnej dotyczyć będzie około 30.000 pracowników oraz około 45.000 emerytów, wdów i sierot.

Wskutek tego zaszła potrzeba odpowiedniego opodatkowania uposażeń wyższych.

Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że dekret o nadzwyczajnej daninie nie dotyczy rent inwalidzkich.

Sprawa zapowiedzianego obciążenia rent inwalidzkich jest rozpatrywana oddzielnie i uregulowana zostanie odrębnym dekretem.

Rozłożenie na 10 rat reszty należności za pożyczkę inwest.

WARSZAWA, (Pat) — Ukazało się obwieszczenie ministra skarbu z dnia 9 listopada b. r. w sprawie częściowej zmiany obwieszczenia ministra skarbu z dnia 31 marca 1935 roku o wypuszczeniu 3 procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej. W związku z tem wydane zostały również przez delegata do spraw 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej odpowiednie okólniki. W myśl tych zarządzeń, pozostałe do uiszczenia trzy raty z tytułu subskrypcji 3 proc. pożyczki inwestycyjnej, których terminy płatności zapadają w grudniu 1935 roku, w styczniu i lutym 1936 r. rozkładają się na 10 rat miesięcznych z terminem płatności do dnia 5 każdego mie-

siąca, począwszy od dnia 1 grudnia 1935 roku do dnia 5 września 1936.

Wobec rozłożenia reszty należności na 10 rat, subskrybenci, korzystający z tej ulgi, tracą prawo do kuponu trzeciego, płatnego w dniu 1 maja 1936 r., natomiast otrzymają kupon czwarty (wrzesniowy), zaś obligacje zostaną im wydane do dnia 20 listopada 1936 roku.

Z ulg powyższych mogą korzystać wyłącznie ci subskrybenci, którzy wpłacili 7 dotychczasowych rat.

Na żądanie poszczególnych subskrybentów może być reszta należności potrącona w dotychczasowych terminach z prawami do kuponu trzeciego.

Józef Piłsudski

— człowiek z łaski Bożej

(Przemówienie przez radjo b. premjera Janusza Jędrzejewicza w półroczu zgonu Marszałka)

WARSZAWA. (Pat). W dniu 12 listopada, pół roku po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, b. premjer Janusz Jędrzejewicz wygłosił przez radjo następujące przemówienie:

Nie jest rzeczą możliwą, aby każdy z nas, niezależnie od tego co robi, jak żyje, czemu się zajmuje, nie myślał w chwilach zadumy o czło-wieku, który jeszcze pół roku temu tworzył, pra-cował wśród narodu polskiego — o Józefie Pił-sudskim.

Człowiek ma oczy zwrócone w przyszłość — tam w przyszłości jego wola ustala cele, do któ-rych dąży. Człowiek rzadko ogląda się za siebie, uchylając z pamięci to, co się już stało, a czego cofnąć żadna siła nie zdoła.

Ale gdy chodzi o Józefa Piłsudskiego, rzeczyć się ma zupełnie inaczej. Bo patrząc w przyszłość państwa i narodu, widzimy przed sobą nie co innego, jak cele przez Piłsudskiego postawione — cele tak olbrzymie, tak jeszcze dalekie do zrealizowania, a tak do zrealizowania trudne, że pokolenia całe służą im winny, aby móc rzetelnie testament zmarłego Wodza wypełnić, a z drugiej strony życie i dzieła marszałka, aczkolwiek już w minioną przeszłość zamknięte, stano-wią wiecznie żywy wzór życia bohaterskiego, wzór tak przedziwny, o tak niesłychanym uroku, że prawa śmierci nigdy go nie obejmą i mrokiem zapomnienia nigdy go owinąć nie po-trafią. Piłsudski żyje wśród nas podwójnie. Je-go wola wybiegła naprzód, wytyczając drogę życia i pracy dla długiego szeregu pokoleń Po-laków i historii jego życia i pracy przeszła do skarbnicy świętości narodowych i jest w niej najświętszym w szeregu wspaniałych klejnotów klejnotem narodowej duszy.

Jakże się to się stało, że życie zgasie wciąż żyje, że wola zamarła prowadzi nas ku przys-złości, że jeden jedyny człowiek potrafił w ciągu krótkiego ludzkiego bytowania wstrząsnąć su-mieniem narodu, wyzwolić nieoczekiwane siły, ustalić nieodwołalne prawdy — wytyczyć drogi niezawodne, niechylić kłamstwa, któremi słabość ludzka przez długie dziesięciolecia trula narodo-wą duszę, uzyskać władzę nieograniczoną, wy-rośnąć do roli bohatera największego na prze-strzeni tysiąclecia dziejów naszych?

Przypadek, czy traf, czy niezwykle szczęś-cie, czy dar z niebios niezasłużony?

Proszę państwa, nie mogą uwierzyć, aby w świecie ducha mógł o czemkolwiek decydować przypadek. Świat ducha to nie jest loteria, z której ślepe koło szczęścia wyrzuca wielką wy-graną, a w historii która jest przeciw sił przedewszystkiem duchowych obrazem, czynnikiem dy-namiką dziejowej, napewno nie jest traf, ale ży-wy człowiek, jego twarda nie ustępliwa wola Je-go praca i wysiłek, Jego umiejętność patrzenia i rozumienia i wreszcie czyn, w którym zaklęta jest całość Jego duszy.

Więc nie los ślepy, nie ślepy przypadek da-ły nam Józefa Piłsudskiego. A może łaska Boża, cudowny dar niebieski spłynął swym cza-rem na Polskę?

Gdy chodzi o wielkich organizatorów życia zbiorowego ludzkości, wybitnych mężów stanu i wodzów, poczucie ich dziejowego poslannictwa, ich misja w narodzie i państwie jest rezultatem niezgłębionej pracy wewnętrznej, której wy-nikiem staje się nieomal mistyczne zjednoczenie własnej duszy z duszą narodu, a wtedy wszyst-ko: uczucie, myśl, wola wprzęgnięta jest bez reszty służbie duszy narodowej, w wysiłek to-ro-wania jej dróg, odszukiwania jej najwyższych przeznaczeń. Wtedy dopiero, gdy ten poziom najwyższy zostaje osiągnięty, paść mogą słowa, szepcane w ekstazie: nazywam się milion, bo za

miljony Kocham i cierpię katusze“. I wtedy du-sza Wodza osiąga niezmierną pewność, nieustra-zoną moc decyzji: człowiek z własnej woli bie-rze na swe barki ciężar odpowiedzialności dzie-jowej za powszechność tak, jak przeciętny śmie-rtelnik musi dźwigać odpowiedzialność za włas-ne prywatne życie.

Takim właśnie człowiekiem z łaski Bożej, ob-cującym bezpośrednio z duszą narodu, był Jó-zef Piłsudski. Łaskę tę odkupił pracą niezmierną walką z sobą samym, walką ze wszystkim, co brudne, niskie i małe.

Józef Piłsudski walczył bowiem całe życie. Od lat chłopięcych walczył z najeźdźcą, rozsze-rzając teren walki coraz bardziej w miarę włas-nej dojrzałości i sił, jakimi rozporządzał. Żołnierz z krwi i kości zaczynał od organizowa-nia drobnych bojowych grup oddanych Mu ludzi, i w ten sposób wychował zastęp bojow-ników, przy których pomocy jeszcze przed woj-ną stworzył kadrowe oddziały przyszłego wojs-ka narodowego w postaci związków strzeleckie-go. Te kadry rzucił w niepewne koleje działań wojennych w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 r. Rozbudował legjony polskie, a w następstwie polską organizację wojskową, aby na nich sko-lei oprzeć milionową armję już niepodległej oj-cyzny, na której czele osiągnął świetne zwy-cięstwo w r. 1920.

Walki tym wspaniałym sukcesem nie zakończył. Gdy wróg zewnętrzny został pokonany, nie podległość zdobyta, granice zabezpieczone, pod-jął walkę z temi wypaczeniami, jakim dusza na rodowa uległa na skutek wiekowej niewoli. Nie wola poniża i upadła do wszystkiego, co nie jest zakrojone na miarę bohaterstwa. Piłsudski wal-czył z podłością jako nacelnik państwa, moce

wał się z nią w ciężkim okresie przejściowego triumfu małości, gdy z cichego dworku w Sule-jówku gromił nieczemność, której się na czas krótki wydawało, że będzie jej wolno panować w Polsce. W wypadkach majowych wystąpił o-rężnie, by zgnieść — oby nazawsze — zło, któ-re się zakradło do kierowniczych instytucyj pań-stwa. Wreszcie, wśród ciężkich zmagają się wew-nętrznych nadał Polsce nowy ustrój na lepszych niż poprzednio podstawach oparty, a doprowa-dziwszy państwo do spokoju wewnętrznego, od-sunął małość ludzka od możności szerszenia demoralizacji ugrunтовawszy wielką rolę Polski wśród narodów świata — odszedł od nas na-zawsze. dyktator dusz, władca sere, wielki kie-rownik narodu.

Zostawił po sobie żalobę, zostawił po sobie wdzięczną pamięć, której wyrazem jest kult Je-go osobie poświęcony. Ale pozatem

POZOSTAWIŁ TESTAMENT NIEPISANY, testament w przyszłość narodu głęboko sięgają-cy, testament, obowiązujący nas wszystkich. Wy-pelnąć go musi rząd pod straszną odpowiedzial-nością za niezmarowanie dobroku Marszałka, wypełniać go muszą ciała ustawodawcze, którym przez Marszałka zostały wytyczone drogi ich pracy, wypełnić go musi całe społeczeństwo — chłop, robotnik, człowiek każdej pracy, każde-go zawodu. Bo nie jest prawdą, że naszego ko-mendanta wśród nas niema. Jest i będzie. Kto, jak on tak się z duchem narodu zespolił, ten na-wet na tamtych brzegu czuwa na straży dobra i honoru narodu polskiego.

O tem każdy Polak winien wiedzieć i nieustan-nie baczyć, aby swą pracą, swą wolą, całym swem życiem nie zaprzeczył testamentowi Józ-e-fa Piłsudskiego.

Tworzenie frontu narodowego w Litwie

Ryga, (Pat). Z Kowna donoszą: par-tja tautininków przystąpiła do stwo-rzenia frontu narodowego mającego po-łączyć organizacje litewskie, stojące na-gruncie obecnego regime'u. Zadania

frontu sprowadzać się mają w pierw-szym rzędzie do popierania wszelkimi środkami obecnego režimu, przeciwsta-wianie się frontom opozycyjnym i po-pieranie zbiórek na „Fundusz broni“.

Borchertas otrzymał misję tworzenia dyrektorjatu w Kłajpedzie

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą: gubernator Kłajpedy Kurkauskas po-wierzył posłowi na sejmik kłajpedzki Borchertowi misję utworzenia nowego dyrektorjatu. Borchert należy do grupy posłów litewskich w sejmiku. Rozpo-czął on dziś narady z przedstawicielami wszystkich frakcyj.

BERLIN, (Pat). Wiadomość o powie-rzeniu Borchertasowi misji tworzenia nowego dyrektorjum wywołała silną re-akcję w berlińskich kołach politycznych. Zdaje się, że nominacja ta była niespo-dzianką, ponieważ do ostatnich dni wy-rażono przypuszczenie, że prezydjum dyrektorjatu kłajpedzkiego powierzone

będzie jednemu z członków niemieckiej frakcji sejmiku.

Niemieckie biuro informacyjne na-zywa nominację tę nowym wyzwaniem całej ludności kłajpedzkiej, stojącym w jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami rządu litewskiego i ministra Lo-zarajtisa. Rząd litewski nie zamierza do-puścić do przeprowadzenia postano-wień statutu. Należy zczekać jakie sta-nowisko zajmą w danym wypadku mo-carstwa — sygnatarjusze.

Borchertasa określają w Berlinie jako znanego ekstremistę i fanatyczne-go polityka litewskiego. Był on już po-przednim członkiem dyrektorjatu kłaj-pedzkiego i dyrektorem portu.

Również ostro występuje prasa nie-miecka przeciw decyzji rządu litewskie-go wysłania na teren Kłajpedy oddziału policji litewskiej, złożonego z 62 ludzi, dopatrując się w tem naruszenia statu-tu kłajpedzkiego.

BERLIN, (Pat). Donoszą z Kłajpedy: powierzenie Borchertasowi misji utwo-rzenia nowego dyrektorjatu Kłajpedy — zdaniem kół niemieckich — jest sprzeczne ze statutem kłajpedzkim i o-rzeczeniem haskiem z dn. 11 sierpnia 1932 r. Należy sądzić, zdaniem tychże kół, iż rządowi litewskiemu chodzi o no-wą zwłokę przy tworzeniu dyrektorjatu, aby przekonać się jakie stanowisko zaj-mą sygnatarjusze konwencji.

Współpraca gospodarcza niemiecko-japońska

BERLIN, (Pat). Bawiąca w Japonji niemiecka misja gospodarcza z dyrek-torem ministerjalnym dr Kieperem: na-czele, była, jak donoszą dzienniki, po-djęmowana przez japońskiego ministra spraw zagranicznych Hirote śniada-niem, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele japońskiego życia gos-podarczego.

Zarówno w czasie przyjęcia, jak i

Pożegnalna depeza min. Hómana

WARSZAWA (Pat) — Węgierski mi-nister oświaty Balint Hóman, opuszczając Polskę, przesłał p. ministrowi W. R. i O. P. prof. Konstantemu Chylińskie-mu depezę treści następującej:

„Z granicy polskiej jeszcze raz z wdzięczno-ścią i umiłowaniem spoglądam na ten kraj, gdzie w ciągu kilku dni swego pobytu zdobyłem tyle niezatartych, niezapomnianych wrażeń. Dzięki ję Waszej Ekscelencji za te gorące przyjęcie i gościnność, jakich Pan mi udzielił. W imię tra-dycyjnej polsko — węgierskiej przyjaźni wierzę w trwałość i wielkie poslannictwo polsko — wę-gierskich związków kulturalnych, ponieważ po-legają one nie tylko na pisanej umowie, lecz rów-nież pochodzą z przeszłości i płyną z serdecz-nych wzajemnych uczuć obu narodów.

Proces harcerza polskie-go Jana Delonga w sądzie czeskim

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). Dziś rano przed sądem okręgowym w Morawskiej Ostrawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko harc-erzowi polskiemu Janowi Delongowi, obywatelo-wi polskiemu, oskarżonemu o zbrodnię z par. 2-go ustawy o ochronie republiki, której to zbrodni miał dopuścić się przez udział w demon-stracji w polskim Cieszynie dnia 28 lipca br.

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowa-nie.

12 hm. odczytano akt oskarżenia i przesłu-chano świadków.

Wiadomości z Kowna

ZAWIESZONE STRONNICTWA WNOSZA PROTEST.

Jak podają pisma, w czwartek odbyło się po-siedzenie centralnych komitetów zawieszonych partyj ludowców i chrześcijańsko — demokra-tycznej.

Komitety uchwały wnieść skargę do mini-stra obrony krajowej na zarządzenie komendan-ta wojskowego w sprawie zawieszenia działal-ności tych partyj. Skargę złożył prezes centralne-go komitetu partyj ludowej adv. Szelewicius oraz prezes centralnego komitetu partyj chrześ-ci jańsko — demokratycznej dr. Bistras. (Pat).

Dobre początki współ-pracy niemiecko-litew-skiej w Kłajpedzie

RYGA (Pat) — Z Kowna donoszą: prezydjum nowe sejmiku kłajpedzkie go przedstawiło się gubernatorowi okrę-gu Kurkauskasowi. W czasie półgodziny audjencji poruszono ważne zad-nienia gospodarcze i polityczne, m. in. sprawę utworzenia dyrektorjatu okręgu kłajpedzkiego.

Wymiana zdań odbywać się miała w atmosferze świadczącej o wzajemnej chęci do współpracy i złagodzenia obec-nej sytuacji w okręgu kłajpedzkim.

Specjalna policja w Kłajpedzie

Jest to według źródeł niemieckich na-ruszeniem statutu.

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro infor-macyjne podaje: rząd litewski postanowił utwo-ryć w Kłajpedzie specjalny oddział policji, złożony z 62 ludzi na wzór t. zw. kowieńskiej rezerwy policji. Policja ta włączona będzie do policji państwowej.

Wprowadzenie jej na obszar Kłajpedy jest — jak utrzymuje niemieckie biuro informacyj-ne — nowym naruszeniem statutu kłajpedzkie-go, gdyż według art. 20 statutu rząd litewski ma prawo utrzymywać na obszarze Kłajpedy tylko policję zagraniczną, celną i kolejową.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 14.45 — 12.45; Londyn 26.18 — 6.31 — 6.05; Nowy York nienotowany; Nowy York kabel 5.31 3/4 — 34 3/4 — 28 3/4; Paryż 35.01 — 5.10 — 4.92; Szwajcarja 172.90 — 333 — 247.

Usprawnienie akcji oddłużeniowej samorządów

Projekt nowego dekretu

WARSZAWA (Pat) — Projekt dekretu w sprawie zmiany rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów zw. samorządowych — zmierza do wprowadzenia zmian, które, na podstawie praktycznych doświadczeń, są niezbędne dla sprawnego i szybkiego zakończenia akcji oddłużenia związków samorządo-wych.

W zakresie usprawnienia i przy-spieszenia postępowania oddłużeniowego projekt 1-szy dekretu wprowadza:

1) nadanie Centr. Komisji Oszcz. oddł. dla sam. prawa orzekania o ul-gach w spłacie zobowiązań związków samorządowych wobec skarbu Państwa, fundusów państwowych instytucyj pu-bliczno-prawnych oraz banków państwo-wych i komunalnych (dotychczas udzie-lanie tych ulg zastrzeżone było kompetencji innych organów i wymagało czę-stokroć skomplikowanej procedury). Projektowana zmiana skróci o kilka miesięcy postępowanie oddłużeniowe o-raż umożliwi przeprowadzenie oddłu-żenia w stosunku do t. zw. wierzycieli uprzywilejowanych.

2) skrócenie terminów do wnosze-

nia sprzeciwów przeciwko planom od-dłużenia z 3 miesięcy do 4 tygodni.

3) drobne zmiany w postępowaniu przed centr. komisją, według nowego brzmienia art. 7 minister skarbu ma możliwość stosowania ulg generalnych w spłacie zobowiązań związków samorzą-dowych wobec skarbu państwa.

W dalszym ciągu projekt dekretu rozszerza dotychczasowe ulgi, dopusz-czając 5 - letni okres zawieszenia płat-ności odsetek zamiast 3-letniego oraz zmniejszenie sumy dłużnej wierzytelnoś-ci, zabezpieczonych hipotecznie, pozostawiając zasadę nienaruszalności hip-otek umownych.

Kompetencje komisyj oddłużeni-owych zostaną rozszerzone na zobowią-zania, powstałe do dn. 1 kwietnia 1934 r. (dotychczas do 1 lipca 1932 r.).

Nadto projekt zmienia przepisy o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym w kierunku rozszerzenia możliwości udzielenia zapomóg samo-rządom oraz upoważnia ministrów spr. wewnętrznych oraz skarbu do normo-wania w drodze rozporządzeń spraw, dotyczących gospodarki przedsiębiorstw samorządowych.

Bezrobocie na wsi

O rozmiarze przeludnienia wsi naszej i panującym bezrobociu wśród elementu bezrolnego, w ogólnej ocenie sytuacji społecznej kraju naogół niewiele mówi się, w porównaniu z tem, co się mówi na temat bezrobocia w miastach. Wpływa na to inny charakter struktury społecznej i gospodarczej wsi, niż w mieście. W mieście, jako środowisku skoncentrowanego życia na małej przestrzeni, gdzie równocześnie istnieje aparat ewidencji bezrobotnych i aparat dyspozycji środków pomocy społecznej, rozmiar bezrobocia jest stosunkowo łatwy do określenia. Na wsi, gdzie osiedla ludzkie są rozrzucone na przestrzeni setek kilometrów, a aparat ewidencji (jeżeli taki istnieje) ma możliwość działania tylko z odległej siedziby miasteczka powiatowego, rejestracji rozmiaru bezrobocia można powiedzieć, że się nie dokonuje wcale, bądź, jeżeli się dokonuje, to w sposób nie tak dostateczny jak w miastach.

Stąd — obraz o rozmiarach bezrobocia na wsi nie jest jasny, stąd też pochodzi brak oceny niebezpieczeństwa społecznego, jakie wynika z ogólnej klęski bezrobocia w kraju.

Rąbek tajemnicy, jaki odsłaniają wyniki powszechnego spisu z 1931 r., charakteryzuje sytuację społeczną i rozmiar bezrobocia na wsi. Z ogólnych wyników spisu odnośnie woj. wileńskiego, na 1.012.000 ludności wiejskiej przypada typowo bezrobotnych — 12.750 osób i żebraków — 1603.

Pozatem powszechny spis rejestruje w woj. wileńskim — 418.922 najemnych i samodzielnych osób biernych w rolnictwie, stanowi to w stosunku do ogółu ludności rolniczej — 41%. Podobny stosunek występuje i na terenie innych województw wschodnich.

Otóż ten niezmiernie wielki odsetek biernych, dorosłych osób w rolnictwie, rekrutuje się z elementu bezrolnego proletariatu wiejskiego i zasila kadry nie-rejestrowanego bezrobocia. Element ten to nadmiar czynnika pracy, który w obecnej strukturze życia gospodarczego nie jest wprężony i wprężany do procesów produkcji. Przeciwnie — element ten ciąży na produkującym gospodarstwie rolnym, hamując jego siły rozwojowe przez zjadanie tego co mogłoby stać się składnikiem zwiększonych środków produkcji.

W obecnych warunkach, przy znacznym spadku produkcji i zatrudnienia w przemyśle oraz w innych gałęziach „skoncentrowanych w ośrodkach miejskich, tudzież przy niemożności emigracji do krajów zamorskich — jedna

wyduje się być droga wyjścia. Żeby odciążyć warsztaty rolne od nadmiaru proletariatu wiejskiego, należy stworzyć warunki, które umożliwiłyby zwiększenie nakładu środków produkcyjnych, celem zwiększenia produkcji. Bierną gospodarczo ludność wiejską, należy wciągnąć do procesów produkcyjnych na nowych, bądź istniejących warsztatach pracy w rolnictwie.

Zwiększenie produkcji w rolnictwie w drodze zwiększenia nakładu środków produkcyjnych, przyczyni się też i do zwiększenia nakładu czynnika pracy, który obecnie występuje w nadmiarze i niewykorzystany. Chodzi więc o umożliwienie nakładu tych środków, jak:

żelazo, maszyny, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, cement i t. d., które w procesie produkcji rolniczej odgrywają tem większą rolę, im większa się nakład pracy, im bardziej wzrasta produktywność gospodarstwa rolnego. Jeżeli mamy mówić o wprężeniu do procesów produkcyjnych biernej gospodarczo ludności wiejskiej, nie możemy pominąć kwestji udostępnienia tej ludności narzędzi pracy i środków produkcji, które wytwarza nasz przemysł krajowy.

Zjawiskiem powszechnie znanym, aczkolwiek niedocenianym jest, iż wielka relacja cen artykułów przemysłowych do rolniczych, całkowicie pozbawia wieś naszą narzędzi pracy i środków produkcji. Przemysł polski, który pomyślnie rozwijał swoją produkcję w okresie odpowiedniej relacji cen artykułów przemysłowych do rolniczych, obecnie skurczył ją niepomiernie, wyrzucając z fabryk robotnika miejskiego i pozbawiając chleba tysiące rodzin proletariatu miejskiego. Potentaci przemysłu wołają produkować mniej, wołają unieruchomić część maszyn, byle za produkt na rynku wewnętrznym otrzymać więcej. Daje to im możliwość czerpania zysków z wysokiego i stałego oprocentowania zaangażowanych kapitałów w postaci maszyn, z wysokiej renty wyśrubowanej kosztem robotnika, z wysokich tantiem i wynagrodzenia związanych z licznymi dyrektorami i prezesami zarządów spółek przemysłowych — kosztem robotnika fabrycznego i nabywcy - rolnika.

Nabożeństwo za duszę ś.p. Marszałka w Warszawie w półroczu Jego zgonu

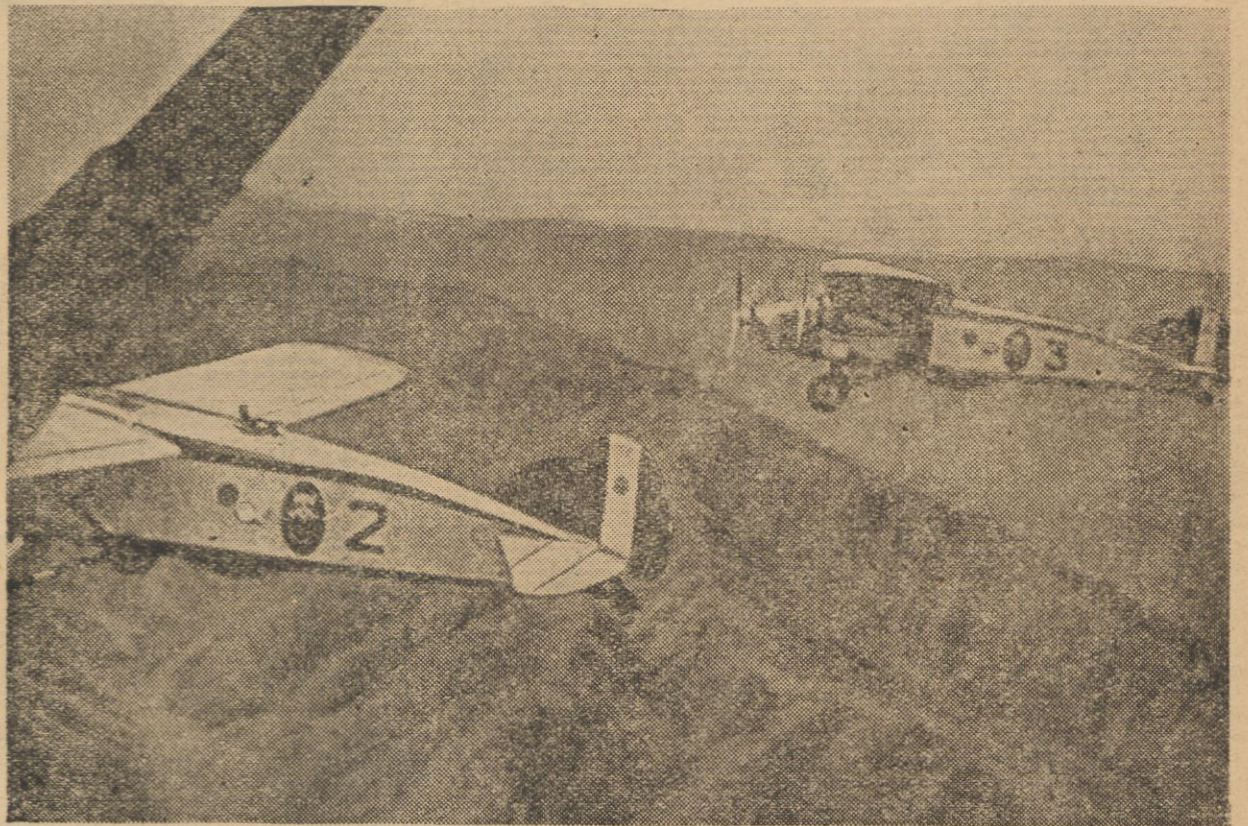
WARSZAWA (PAT) — Staraniem Polskiego Białego Krzyża odbyło się 12 bm. rano w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w półroczu jego zgonu.

Nabożeństwo celebrował ksiądz bi-

skup polowy W. P. dr. J. Gawlina w asyście duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli marszałek Senatu Al. Prystor, delegacje wojskowe formacyj, stacjonowanych w Warszawie oraz liczni członkowie P. B. K. z prezydium na czele.

Włoskie samoloty wojenne nad okolicą Makalle



BRUGES Wenecja Północy

Dwudniowa wizyta w Bruges nie uprawnia żadną miarą do wyrokowania o życiu tego cudownego miasta. Wbrew twierdzeniom niektórych członków Międzynarodowego Kongresu Medycyny Wojskowej, że na Bruges godzina wystarczy, należałoby tam przesiedzieć dobrych parę tygodni i przez cały czas patrzeć pilnie, by się zorientować, o ile melancholijny epitet: 'Bruges-La-Morte' jest usprawiedliwiony.

Niewątpliwie tętno życia osłabło tu znacznie. W porównaniu z Brukselą, Antwerpią, w porównaniu nawet z Gandawą uderza podróżnego na samym wstępie senna i uroczysta cisza. Ustokrotniają to wrażenie nieruchome, martwe wody kanałów. Nadają one całemu miastu pozór staroświeckości, dają mu jakiś zielony połysk patyny wieków.

Nasuwa się mimowolna analogja: broszura, przez jakiegoś Niemca w czasach okupacyjnych wydana, a zatytułowana: „Wilno, die vergessene Kunststadt“. Oba miasta spotkał los podobny. Oba leżały niegdyś przy wielkich drogach, którymi przewalały się wszystkie fale

życia z północy na południe i ze wschodu na zachód. Potem drogi poszły w innym kierunku, pozostawiając na ubożu ludne i handlowe dotąd centra, które zacięły nagle i zamarły, czy może tylko skostniały na pewien czas.

Tragedja Bruges rozpoczęła się w XVI wieku, kiedy morze zapiaszczyło Zwyn, długą, wąską zatokę, wrzynającą się niegdyś głęboko w ląd, naturalny port potężnego i ruchliwego miasta.

Jednocześnie rosnąca w siły i znaczenie Antwerpja zaczęła coraz zdecydowanie zagarniać handel sukniami flandryjskimi, główną podstawę dobrobytu Bruges. W ciągu całego XIV wieku Bruges była jednym z największych rynków świata. Tłoczyli się w jej porcie przed stawiciele siedemnastu narodów, mający tu swoje składy. W tym czasie zbudowano ostatecznie mury miejskie, których miasto już nigdy nie przekroczyło. Miało wówczas 150.000 mieszkańców, dziś ma ich tylko 53.000.

Od roku 1895 datują gorące usiłowania patriotów flandryjskich, by ożywić, rozruszać na nowo Wenecję Północy. Wybudowano nowy port i połączono go z odsunięciem od morza miastem, wygodnym kanałem. Po wojnie, która cudem jakimś oszczędziła Bruges, życie miasta nabrało znowu intensywności i rozpędu. Na peryferjach powstały no-

we dzielnice przemysłowe: są tu huty szklane i metalurgiczne, duże znaczenie ma produkcja płócien i koronek. Te ostatnie są chlubą Bruges. Do osobliwości miasta należą robotnice - koroneczarki, pracujące na proгах swoich domów w całej robotniczej dzielnicy i w bocznych uliczkach śródmieścia. Mimo, że jest ich bardzo dużo, przemysł koronkarski skazany jest prawie na zagładę. Dość spojrzeć na pilne pracownice, niezmordowanie przerzucające swoje kloki: wszystkie staruszki. Mistrzynie sztuki koronkarskiej nie mają wcale uczenie. Współczesne dziewczęta nie chcą podejmować się pracy, wymagającej benedyktyńskiej cierpliwości i w dodatku psującej niemilosiernie oczy. A że koronkarstwo flandryjskie to nie rzemieślnicze, lecz sztuka stosowana, że trudno sobie wyobrazić, by mogła tu coś pomóc maszyna, niedługo zapewne t. zw. koronki brukselskie, będą należały do niepowrotnej przeszłości.

Ożywienie przemysłowo - handlowe peryferij nie sięga do śródmieścia. Tu spokój i ciszę przerywają tylko turyści, wpadający raz po raz na rynek wylądowanym po brzegi autobusem z Brukseli. Jest na co patrzeć! Całe stare Bruges — to jeden wspinały klejnot architektoniczny, nie skażony żadnym dysonansem. Niema tam domów, nietylko współczes-

nych do rolniczych, całkowicie pozbawia wieś naszą narzędzi pracy i środków produkcji. Przemysł polski, który pomyślnie rozwijał swoją produkcję w okresie odpowiedniej relacji cen artykułów przemysłowych do rolniczych, obecnie skurczył ją niepomiernie, wyrzucając z fabryk robotnika miejskiego i pozbawiając chleba tysiące rodzin proletariatu miejskiego. Potentaci przemysłu wołają produkować mniej, wołają unieruchomić część maszyn, byle za produkt na rynku wewnętrznym otrzymać więcej. Daje to im możliwość czerpania zysków z wysokiego i stałego oprocentowania zaangażowanych kapitałów w postaci maszyn, z wysokiej renty wyśrubowanej kosztem robotnika, z wysokich tantiem i wynagrodzenia związanych z licznymi dyrektorami i prezesami zarządów spółek przemysłowych — kosztem robotnika fabrycznego i nabywcy - rolnika.

W perspektywie rozwoju największej gałęzi gospodarki narodowej — rolnictwa, przemysł nasz musi odegrać właściwą rolę, przez udostępnienie środków produkcji warsztatom rolnym. W tym celu jednak obecna struktura przemysłu musi ulec reformie, która zasadę upowszechnienia produkcji w interesie gospodarki narodowej, jako całości, oraz w interesie samego przemysłu. S. S.

nych, ale nawet późniejszych, niż wiek XVIII. Bruggijczycy mieszkają wszyscy w domach zabytkowych i z najzimniejszą krwią zawieszają olbrzymiami, brzydkiemi sztydami najpiękniejsze fasady. Mimowoli chciałoby się pójść za przykładem „niektórej“ prasy wileńskiej i krzyknąć ze zgrozą: co robi konserwator?

Co robi? Prawdopodobnie uważa, że wszystko jest w porządku. Brzydkie sztydy na pięknych budynkach są, oczywiście, zupełnie zbyteczne, ale ogólny stosunek Flandryjczyków do swoich zabytków daje cokolwiek do myślenia. Na suwa jakieś bliżej nieokreślone, ale niemniej wyraźne poczucie ciągłości kulturalnej, która sprawia, że prawnuki czują się u siebie w domach pradziadów i odpowiednio się w nich zachowują. My traktujemy przeszłość ze snobistyczną pogardą, albo żywimy dla niej równie snobistyczny kult. Tam przeszłość jest wiecznie żywą składową częścią terażniejszości i nic a nie współczesnemu życiu nie przeszkadza.

Przepiękny rynek w Bruges, uwieńczony wieżą strażniczą, (le beffroi) wygląda dziś prawie tak samo, jak przed wiekami. I tak samo spędzają na nim dużą część dnia poczciwi bruggijczycy, przesiadując przy kawiarnianych i restauracyjnych stolikach, rozstawionych

Fryzjer negusa opowiada

NADWORNY CYRULIK RASA TAFFARI

Zaden z golibrodów addisabebskich niewątpliwie nie może równać się co do wziętości z byłym cyrulikiem nadwornym Rasa Taffari, obecnie miłościwie panującym nad Abisynczykami jako cesarz Haile Selassie. Pan Papandropulos, ziomek operetkowego barona Karafaropulosa przedmiotu westchnień sienkiewiczowskiej „Kolumienki“, był wybrańcem fortuny, który dostąpił zaszczytu dotykania palcami dostojnego oblicza abisyńskiego następcy tronu jeszcze za życia cesarzowej Zauditu.

FREKWENCJA.

Tej właśnie przedewszystkiem okoliczności zawiązała grecki golibroda frekwencję kiljenców krajowych i zagranicznych w jego zakładzie. Krajowym snobom pochlebła, że się strzygą i gołą w dawnego fryzjera obecnego władcy, zaś goście zagraniczni szukają u Papandropulosa ciekawostek, dotyczących osoby cesarza.

GREK OPOWIADA.

Grecki cyrulik chętnie opowiada o swych wrażeniach z czasów, kiedy Haile Selassie nosił jeszcze miano Rasa Taffari. Cząsy to niezbyt odległe, gdyż zaledwie kilka lat dzieli nas od nich. Opowieści Greka, toczące się warko z ust jego, zwłaszcza, gdy który z gołących się korespondentów zagranicznych wetknie mu w dłoń sutu napiwek, nie są więc tak bardzo przestarzałe. Zresztą chytry imię Papandropulos umie swe płotecki aktualizować, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że wszystko, co się tyczy Abisynji ma dziś w całym świecie nadzwyczajny popyt tak, że można nieraz dawać plewy fantazji zamiast ziarna prawdy.

LOKI RASA TAFFARI.

Jak twierdzi dawny golibroda dzisiejszego monarchy etjopskiego, Ras Taffari polecił pewnego razu Papandropulosowi, który ostrzygił go bardzo skrupulatnie zapakować każdy z bujnych loków w jedwabną materję i przesłać kilku-nastu wasalom w prezencie.

Gest Rasa Taffari ma coś z gestu chana tatarskiego, który wypuścił niedojedzone daktyle i dał je mulom do zjedzenia, a ci przyjęli je skwapliwie i niezwłocznie spożywać zaczęli z oznakami czel nadzwyczajnej. Jest w tem też coś z Nerona, który rude owłosienie swej twarzy złożył w złotej puszcze Jowiszowi Kapitolińskiemu w ofierze. Ciekawe, co etjopsy wasolowie z lokami Rasa Taffari zrobili. Zapewne niejedną z nich nosi lok byłego następcy tronu jako amulet, który ma chronić od kul włoskich. Ciekawe, co zrobił z lokiem Gugsza, który spewnością ten dowód łaski pańskiej otrzymał.

WIEK CESARZA.

Imię Papandropulos twierdzi z całą stanowczością, iż negus nie jest wcale stary, mimo że jego broda wiele powagi mu dodaje. Negus ma zaledwie 39 lat, co jak na brodatego władcę 15-miljonowego państwa nie jest wcale dużo, zwłaszcza, iż w otoczeniu cesarza znajdują się przeważnie wiekowi patriarchowie znakomitych rodów abisyńskich, sędziwi doradcy, pamiągający jeszcze świetne czasy wielkiego Menehika.

SKARB MENELIKA.

Powiadają, że najglupszy Grek wyprowadził w pole najchytrzejszego Ormiantina, mimo, że Ormianie słyną przecież ze swego zmysłu handlowego. Imię Papandropulos nie jest najglupszym, lecz jest Grekiem, a więc zainteresowanie jego sprawami o charakterze merkantylnym łatwo da się zrozumieć. Golibroda negusa szczególnie chętnie dzieli się z kiljencami swą wiedzą co do skarbu Menelika.

Czytelnicy znają zgrubsza tę historję. Mene-

lik, władca nadpodziw mądry i przewidujący, nie ograniczył swych zapędów państwowo-twórczych jedynie do rozgromienia Włochów pod Aduą i rozszerzenia granic państwa we wszystkich niemal kierunkach. Menelik przewidywał, że może kiedyś przyjść dla Abisynji dzień, w którym znowu wypadnie walczyć z drapieżnym wrogiem, przyczem walka może być długa i ciężka. Menelik zapewne nie studiował aforyzmów Napoleona, lecz zdawał sobie tem niemniej sprawę, że wojna potrzebuje trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i... pieniędzy. Władca nie dał się upoić — tak jak jego wojownicy — zwycięstwem pod Aduą. Rozumiał, że Włosi, jeżeli zrezygnują z zaborezych kroków, to tylko czasowo. Zaczął więc gromadzić pieniądze, talery terezjańskie, złoto, platynę — jak opowiada Papandropulos, który miał o tem wszystkim słyszeć z dostojnych ust Rasa Taffari.

Obecnie dzień próby dla Abisynji już nadzedł. Skarb Menelika ma przejść w ręce euro-

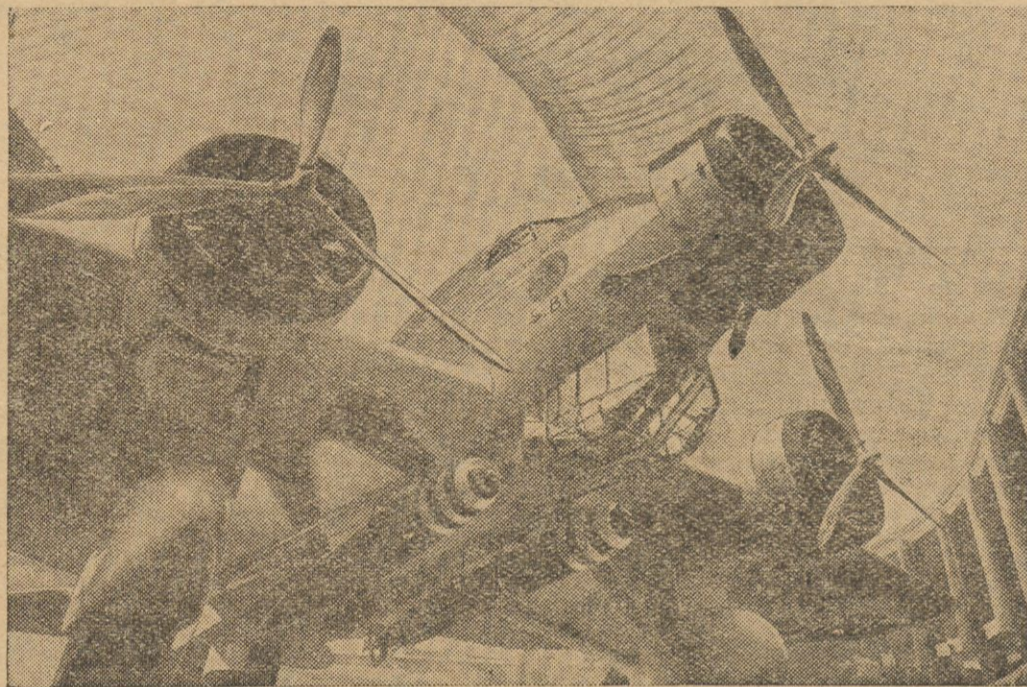
pejskich fabrykantów broni, dostarczanej en masse Etjopom.

NIETYKALNA GŁOWA NEGUSA.

Na zapytanie odnośnie rozstania się z negusem, odpowiada Papandropulos niezmiennie, że to, co wolno było następcy tronu, jest zakazane dla cesarza. Obecnie loków Haile Selassie'go nie może dotknąć dłoń zwykłego śmiertelnika. Wychodziłoby na to, że albo cesarz sam musi się podstrzygać albo też czynność tę wykonuje jakiś śmiertelnik „niezwykły“, robiąc konkurencję pocziwemu Grekowi. Papandropulos utrzymuje, że cesarz sam manipuluje brzytwą i nożycami.

Trudno tu zmieścić wszystkie płotecki, opowiedane przez byłego nadwornego fryzjera władcy abisyńskiego klientom razury i rozglaszane następnie na łamach prasy światowej. W każdym razie grecki golibroda stanowi dziś w Addis Abebie poważne źródło informacji o dworze abisyńskim. NEW.

Włoski olbrzym powietrzny



Przedstawiony na zdjęciu włoski samolot bojowy może zabrać 3000 kgr. bomb. Samolot ten był już użyty w wojnie z Abisynją. Pod kadłubem samolotu przymocowane są dwie bomby po 800 kgr., wewnątrz — bomby po 500 kgr. i 7 po 100 kgr. Na wysokości 400 mtr. samolot może rozwijać szybkość do 350 klm. na godzinę; oprócz bomb, uzbrojony jest w 6 karabinów maszynowych.

Elektrownie o sile napędowej wiatru

Wyzyskanie siły wiatru, jako najtańszej energii od wieków frapowało umysły wynalazców. Pierwsze, zresztą nieudane, eksperymenty zastosowania wiatraków do napędu większych elektrowni podkopały narazie wiarę w możliwość praktycznego zastosowania. Ostatnio jednak niemiecki inżynier Teubert zaprojektował elektrownię wiatrową na zupełnie nowych podstawach. Obecnie jest na ukończeniu budowa elektrowni w pobliżu Berlina o mocy 1000 kw. Odbiór energii odbywa się za pośrednictwem czterech skrzydeł wiatraka, które samoczynnie nastawiają się w odpowiedni sposób, zależnie od szybkości i kierunku wiatru. Os skrzydeł jest

zawieszona 100 metrów nad poziomem, w tej strefie panują już bardziej ustalone wiatry. Nadmiar energii elektrycznej jest zużytkowany do elektrolizy wody, a otrzymamy tą drogą wodór służy do napędu silników w wypadku gdy wiatr nie wieje. Elektrownie wiatrowe pozwolą w ten sposób zupełnie uniezależnić się od materiałów płynnych, pozatem nie wymagają kosztownych i rozległych sieci elektrycznych, gdyż w miejscach zapotrzebowania energii elektrycznej można zbudować większą ilość jednostek wiatrowych. W ten sposób cena prądu może być obniżona o przeszło 50%.

wprost na bruku, pod gołym niebem. Siedzą, piją piwo i rozmawiają... po francusku, albo po flamandzku, do wyboru. Napisy na rogach ulic, afisze, ogłoszenia, rozporządzenia, katalogi w muzeach, menu restauracyjne i bilety tramwajowe, wszystko jest drukowane w dwu językach. Na ulicach przeważa zdecydowanie flamandzki, szczególnie wśród t. zw. szerokich sfer.

Przeszłość zaczarowana w kilku pięknych muzeach, jest organicznie zrośnięta z teraźniejszością miasta. To samo zjawisko mamy właśnie w Wilnie, którego osobliwością jest także samo zrośnięcie się szczególnie z epoką Mickiewiczowską. W obu miastach występuje złudzenie, że możnaby, przy sprzyjających okolicznościach, spotkać kogoś z dawnych, dawno zmarłych ludzi od tak, poprostu, na ulicy.

W szpitalu Św. Jana jest kolekcja dzieł Memlinga. Mieści się cała w niedużej salce, ale wrażenie robi bardzo duże. Otóż tam wszystkie święte i anioły uderzająco są podobne do współczesnych flamandek, śmiejących się po ulicach Bruges. Tylko dać im odpowiednie szaty! Podobieństwo polega na wyrazie twarzy, oczu, na swoistej wymowie wysokich czół i jasnych włosów. Jest duże uduchowanie w tych na pierwszy rzut oka brzydkich i nieciekawych twarzach,

ale trzeba wpatrzeć się w nie przez dłuższy czas, by to ocenić. Święte Memlinga, damy Van Eyck'ów, Van der Goes'a i innych byłyby i dziś zupełnie zharmonizowane z brzegami jeziora Minnewater, albo z cichemi, zadrzewionymi podwórzami beginek św. Elżbiety.

Czy nie dałoby się tego powiedzieć i o kobietach wileńskich, gdyby je przebieść tak jak są, bez żadnej zmiany w psychice i wyrazie twarzy do „Wilna przed stu laty?“

Dziwaczne nazwy niektórych starych uliczek wprowadzają odrazu przybysza w jakiś świat jakby nierealny, a w każdym razie mocno niedzisiejszy. Rue de l'Anne avengle jest najklasyczniejszym przykładem tego rodzaju nazwy.

Cała umarła przeszłość Bruges zamknięta jest w muzeach. Muzeum Grunthunse może najpełniej oddaje to minione życie, zastygłe w pamiątkach, zebranych w salach dawnego zamku, czy tylko warownej kamienicy. Zbudował ją w roku Pańskim 1420 Louis de Bruges, seigneur de Grunthunse.

Czegóż tam niema w tem muzeum! Stare meble, suknie, koronki, portrety ludzi dawno pomarłych, przedmioty, które im za życia służyły do pracy, nauki, zabawy. Urządzenia całych pokoi: jadalnie, kuchnie, apteki. Znamienną jest wielka żywość tych przedmiotów:

wygładają, jakby przed chwilą jeszcze ujmowała je żywa i ciepła ręka właściciela.

Kościół Bruges, jak kościół Wilna, są chlubą i największą ozdobą miasta. Tylko u nas barok, a tam gotyk, przepiękny, przebogaty, fantastyczny w swoim przepychu gotyk, nie podobny w niczem do ciężkiego krzyżackiego gotyku Gdańska, czy Torunia. Szczególniejsze wrażenie robi na widza ten flandryjski gotyk. Imponująca wielkość katedry nie odbiera im wcale lekkości... jest coś z motywów brukselskiej koronki w rzeźbach kościelnych wież: można tam odnaleźć w kamieniu śliczną „rose de Bruges“ i słynną „rosaline perlée“, która służyła królewskim narzeczonym na mełony.

Kościół Bruges nie są nigdy puste. Zawsze tam snuje się ktoś pod ścianami, w bocznej nawie, albo w kaplicach kłęczą i modlą się jakieś starowinki, jać szarzy ludzie. Kościół nie jest zabytkiem do zwiedzania, a zwiedzający ściągani są często niechętnymi spojrzeciami.

I jeszcze jedna analogja. To łabędzie. U nas Zygmunt August sprowadził je dla Barbary i były potem na Wilji przez długie lata, zanim wyginęły. W Bruges są do dziś duże.

Miasto musi je utrzymywać za pokutę i to od niepamiętnych czasów, bo od

Na marginesie

Śmiać się czy smucić?

Miłość do pięknego słowa znajduje nietylko w raze w czczonych kaznodziejach i uwielbianych mówcach. Z miłości do słów powstały niezliczone przekładańce, kalambury i figielki. Oczywiście wiele nieudolnych.

Taki właśnie marny kalambur słyszeliśmy niedawno przez radio. Fala eteru z Małopolski przyniosła nam gwałcie szary — co miało oznaczać dosłownie kalambury.

W czasach szkolnych z właściwym młodzieńczo-czemu wiekowi zapalem żonglowaliśmy wszystkim. Stałowkami, słowami i cyframi. Układaliśmy zupełnie prawidłowe równanie algebraiczne, z którego wynikało jak na dłoni, że kochanek równa się dwóm mężom (oto założenie: żona + mąż = kochanek + żona — mąż. Po prze niesieniu na jedną stronę równanie przybiera następującą formę: żona — żona + mąż + mąż = kochanek. Plus i minus znosi się, w rezultacie otrzymujemy: kochanek = 2 mężom. Co by to do udowodnienia).

Po klasie kursowały arcyzabawne przekłady „przebojów“ na język Homera, a nawet twórczość oryginalna. Oczywiście Owidjuszowi uwiecznione laurem włosy na głowieby stały — łacina ta bowiem była szkolno — kuchenna. — Naprzykład taka sentencja: Bellum est bella bel lare cum bellis puellis (pięknie jest prowadzić wojny z pięknymi dziewczętami).

Co za pazur i co za rasa, prawda?

„Gdy się człowiek robi starszy, to zazwyczaj trochę parszy — wieje“ — powiada Boy. Nie ma my już młodzieńczej beztroskiej ochoty na figielki, ani uczesne wyszukiwanie dziury w całym. Znadto jesteśmy zmęczeni życiem. Ale czasem właśnie życie podtyka pod nos uważniejszym jakiś zabawne skojarzenie. Proszę: Adua, Aksum, Adigrat — czy to nie przypomina ludzaco form łacińskiego nieregularnego czasownika?

Albo nasze aż nazbyt „życiowe“ ogłoszenia. Najzwyklejszy szyld czy anons dość często trąci kalamburem, niekiedy wykazuje ciężką klasyczną składnię łacińską, a czasem i to i to plus jeszcze subtelnie zakonstruowany rodzynek regionalny lub zwykła nieznamość gramatyki.

Niedawno w śródmieściu pojawiło się na słupach i cieszy oczy przechodniów ogłoszenie tej treści (wykonane w jakiej drukarni, a jakże): „przy inteligentnej rodzinie można mieć mieszkanie kawalerowi lub pannie“.

Zabawne. Choć właściwie niewiadomo jak w tym wypadku „postąpić“: śmiać się czy raczej smucić? emik.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

roku 1488. Wówczas bruggijczycy, zbudowawszy się przeciwko Maksymiljanowi — cesarzowi, zamordowali zdradziecko jego urzędnika, Piotra Lanchols'a. Ów Piotr miał łabędzie w herbie, stąd powód oryginalnej expiacji.

Bruges nie jest stolicą Flandrii. Do tego tytułu rościć pretensje mogłaby raczej Antwerpja, w ostateczności Gandawa. Niemniej w Bruges czuć najwyraźniej Flandryję Till'a Eulenspiegla, Flandryję wieczystej walki na wesoło o wiecznie zagrożoną niezależność. Gdy mówię na wesoło, znaczy to, że Till Eulenspiegel, który jest uosobieniem starej Flandrii, śmiał się nawet wówczas, gdy koło niego krew się lała i płonęły stopy. Rzecz prosta śmiech ten nie był lekkomyślny, miał swój specjalny koloryt. Tego śmiechu uczyły Polskę przez całe swoje życie „Dziadkowe Leguny“. Ten rodzaj śmiechu, znakomicie dodający siły i energii, nie dotarł jeszcze do Wilna. I tu tkwi bardzo poważna różnica pomiędzy Wilnem a Bruges. Pogodny, przewyciężający wszystko złe, śmiejący się nawet w biedzie humor flamandzki przydałby się nam bardzo, nam wiecznie rozjęczanym i skarżącym się wilińsiom. Dobrzeby było, gdyby stary duch flandryjski podesłał ku nam swoje polskie wcielenia: Dyla Sowizdrzała.

Wanda Dobaczewska.

Odczyty gospodarcze

urządzane przez Koło Prawników

Staraniem Sekcji Społeczno - Ekonomicznej Koła Prawników Stud. U. S. B. odbędzie się cykl odczytów poświęcony zagadnieniom gospodarczym ziem półn.-wschodnich Rzeczypospolitej. Bardzo znaczna różnica w stanie ekonomicznym, zachodząca pomiędzy naszymi ziemiami, a resztą Polski oraz duże zainteresowanie się tym stanem w ostatnich czasach, stwarza warunki, w których inicjatywa Sekcji spotka się niewątpliwie z przychylnym przyjęciem wszystkich, — interesujących się miejscowymi sprawami gospodarzami.

Sekcja Społeczno - Ekonomiczna powstała przy Kole Prawników w maju b. r. Celem jej jest szerzenie znajomości stosunków społecznych i ekonomicznych ziem półn. - wschodnich wśród młodzieży akademickiej, opierając się na możliwie najbardziej konkretnym i źródłowym materiale. — Uniwersytet daje, kończącemu wydział prawa, magistrowi dość jednostronne wykształcenie. Obecnie stosunkowo mały procent opuszczających uniwersytet prawników poświęca się sądownictwu, pozostała ich większość pracuje w administracji ogólnej, samorządzie terytorjalnym, gospodarczym i we wszelkiego rodzaju instytucjach prywatnych. Wszystkim im potrzebna jest koniecznie dobra znajomość faktycznego stanu społecznego i konkretnych, wprost cyfrowych, wiadomości o gospodarce ziem, z którymi w czasie swej pracy mają bezpośrednią styczność. Studja uniwersyteckie dają przede wszystkim znajomość ustawy i jej interpretacji. Ustawa zaś i kodeks mówią tylko — jak być powinno, za jakie postępowanie należy karać, której ze stron udzielić poparcia i autorytetu prawa oraz pozwolić na użycie środków przymusowych. Normy prawne mówią jak życie ma wyglądać, ale nie mówią jakim ono jest, — a to przecie jasne, że nie można być dobrym np. administratorem, wiedząc tylko jaką administracja być powinna, — nie wiedząc jaką ona jest obecnie w rzeczywistości.

Chcąc pewne stosunki kształtować w myśl danych norm i możliwie najbardziej stan faktyczny zbliżyć do stanu prawnego, trzeba te stosunki doskonale znać. Wydział Prawa swym słuchaczom tej znajomości nie daje. Przedmioty teoretyczne, jak nauka o państwie, administracja, ekonomia również nie obrazują istniejącej rzeczywistości. Starają się one znaleźć odpowiednie definicje i ustalić stosunki zależności w obrębie badanych przedmiotów, nie dają natomiast obrazu obecnego stanu rzeczy. Ta luka w wykształceniu prawników stwarza bardzo częstą nieżyłowość i nieumiejętność pozytywnej pracy dla społeczeństwa.

Sekcja Społeczno - Ekonomiczna Koła Prawników w miarę swoich sił i możliwości dąży do poznania właśnie tego rzeczywistego, obecnego oblicza społecznego i gospodarczego naszych ziem. Podczas lata członkowie Sekcji odbywali dłuższe wycieczki wiejskie, zbierając ciekawy materiał. Zimą w czasie wykładów będą się oni zajmować opracowywaniem samodzielnie zebranych materiałów oraz danych posiadanych przez izby: Rolniczą, Przemysłowo - Handlową i Rzemieślniczą; centralne instytucje spółdzielcze, biura Funduszu Pracy, gieldy i t. p.

W celu wzbudzenia zainteresowania szerokich rzesz akademickich i wysunięcia w pracy Sekcji odrazu najbardziej istotnych zagadnień, dotyczących naszego życia gospodarczego, został zorganizowany ten cykl odczytów. Jest on przeznaczony obok akademików dla młodzieży najstarszych klas szkół średnich.

Do wygłoszenia odczytów zaproszeni zostali ludzie specjalnie interesujący się życiem gospodarczym naszych ziem, a przede wszystkim związani z niem bardzo ściśle swoją pracą zawodową i społeczną.

Odczyty są ułożone w cykl, tak aby

poruszyć wszystkie najciekawsze zagadnienia. Są one zakończone odczytem ogólnym syntetyzującym zagadnienia poruszone w odczytach poprzednich i wiążącym problemy gospodarcze naszych ziem z problemami ogólnopolskimi. Słowo wstępne wygłosi Rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz.

Mówić będą:

14.XI Inż. rol. Stanisław Symonowicz (kierownik wydziału ekonomicznego wileńskiej Izby Rolniczej) — Rola rolnictwa w życiu gospodarzem województwa półn.-wschodnich.

21.XI Teodor Nagurski (v-prezydent miasta Wilna) — Miasta Nowogródzkiej i Wileńszczyzny jako ośrodki gospodarcze.

28.XI Adam Tański (Kierownik dzia-

łu statystyki i katastru Izby Przemysłowo-Handlowej) — Stan obecny i możliwości rozwoju przemysłu i handlu na ziemiach półn.-wschodnich.

5.XII Dr. Stanisław Paczyński (Dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy) — Akcja Funduszu Pracy na terenie województwa wileńskiego.

12.XII Doc. dr. Stanisław Świaniewicz — Problem ziem wschodnich w polityce gospodarczej Polski.

Wszystkie odczyty odbywać się będą w sali V gmachu głównego U. S. B. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Po odczytach słuchacze będą mogli zwracać się do prelegentów z zapytaniami o interesujące ich zagadnienia, związane z poruszonym tematem. siw.

Konsolidacja świata pracy przed utworzeniem Izb Pracy

Wileńska Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych dąży ostatnio do zorganizowania na terenie Ziemi Wileńskiej Rady Naczelnej całego świata pracy. Rada ta reprezentowałaby wszystkie związki pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych oraz pracowników fizycznych.

Potrzebę utworzenia jednolitej reprezentacji pracowników umysłowych i fizycznych inicjatorzy uzasadniają przede wszystkim koniecznością organizacyjnego dostawienia się świata pracy do nowej ordynacji wyborczej. Ostatnie wybory do sejmu i senatu wykazały, że świat pracy nie jest odpowiednio zorganizowany a przez to nie wszędzie mógł wysunąć swoich kandydatów.

Pozatem coraz bardziej staje się aktualna sprawa utworzenia Izby Pracy. Pracownicy umysłowi i fizyczni będą musieli wybrać do niej swoich reprezentantów. Powstaje też obawa, żeby ta reprezentacja, wskutek braku naczelnej organizacji pracowniczej, nie była sztuczna.

W sprawie utworzenia Rady Naczelnej odbyło się już szereg zebrań porozumiewawczych z udziałem przedstawicieli związków pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych. Wyniki obrad, jak dotychczas, są pozytywne i idą w kierunku rychłego utworzenia Rady.

Pozostaje jednak narazie otwarta sprawa związków pracowników fizycznych. W najbliższej przyszłości mają rozpocząć się pertraktacje między związkami pracowników umysłowych a związkami zaw. prac. fizycznych.

Sprawa utworzenia Izb Pracy w Polsce znajduje się obecnie w opracowaniu. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeprowadza w tym kierunku studja i przygotowuje wniosek na komitet ekonomiczny ministrów.

Do zadań Izb Pracy ma należeć przede wszystkim stałe reprezentowanie interesów robotników i pracowników umysłowych oraz zapewnienie im należytego ustawowo zagwarantowanego wpływu na życie publiczne.

Na czele każdej Izby stałaby rada, składająca się z przedstawicieli robotników i pracowników umysłowych. Rada ta dzieliłaby się na sekcje — robotników i pracowników umysłowych. Fundusze Izby, płynęłyby z obowiązkowych potrąceń od uposażeń pracowniczych, które to potrącenia wahałyby się w granicach od 30 groszy do 1 zł. 20 gr. miesięcznie.

Stanowisko polskich Związków Zawodowych pracowników umysłowych sprowadza się do następujących zasad:

1) Izby Pracy powinny być organem niezależnego samorządu, nad którym minister Opieki Społecznej wykonywałby władzę tylko nadzorczą.

2) Izby powinny objąć wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych, a więc państwowych, samorządowych prywatnych miejskich i wiejskich.

3) Członkowie rady Izby mogą pochodzić tylko z wyboru, a nie z nominacji.

4) Fundusze izb płynąć powinny wyłącznie ze składek członkowskich, wykluczone zaś mają być jakiegokolwiek subwencje, jako krepujące niezależność samorządu świata pracy.

W Etiopji



Codziennie napływają nowe oddziały ochotników abisyńskich, ciągnących na pomoc Rasowi Seyumowi, na którego pozycje kieruje się główny atak włoski.

Nowe ulgi dla podatników

Zmiana przepisów o egzekucji skarbowej

WARSZAWA (Pat) — Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia, zmieniającego niektóre przepisy o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Rozporządzenie to ma przede wszystkim na celu

OBNIŻENIE OPŁAT EGZEKUCYJNYCH.

pobieranych przy ściąganiu drobnych należności. Obecnie łączna kwota opłat za ściąganie należności do 50 zł. waha się w granicach od 5 do 6 zł., przy czym nierzadko się zdarza, że przy bardzo drobnych należnościach opłaty te przewyższają znacznie sumy ściąganej należności. Projektowane rozporządzenie przewiduje obniżenie wspomnianych opłat dla należności, nie przekraczających 50 zł., o połowę a nadto wprowadza nowy przepis, że łączna kwota opłat za dokonane czynności egzekucyjne nie może przewyższać połowy sumy ściąganej należności.

Pozatem rozporządzenie zmierza do **ZMNIEJSZENIE ILOŚCI TYTUŁÓW WYKONAWCZYCH.** nadsyłanych urzędowi skarbowym przez

W półroczu zgonu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

W dniu 12 bm. przed kościołem św. Teresy ustawiła się kompanja chorągwijska 6 p. p. Leg. z orkiestrą. Przybyli również dowódcy wyższych jednostek z generałami Skwarczyńskim i Godziejewskim oraz dowódcą obszaru warownego płk. Rumiszewskim. O godz. 13-ej zjechał dotychczasowy dowódca O. K. III gen. inż. Aleksander Litwinowicz. Po odegraniu przez orkiestrę „Pierwszej Brygady“ i marsza generalskiego oraz odebraniu raportu od dowódcy kompanji, gen. Litwinowicz wraz z otoczeniem wszedł do kościoła św. Teresy.

Przed urną z Sercem Marszałka generał złożył wiązanke kwiatów i po krótkiej modlitwie przez trzy minuty trwał w skupieniu w pozycji na baczność.

Był to hołd z okazji upływu pół roku od zgonu Marszałka i symboliczne odmeldowanie się zwierzchnikowi, który przed 8 i pół rokiem powołał go na stanowisko d-cy okręgu korpusu, obejmującego tak miłe sercu Marszałka ziemie.

Następnie gen. Litwinowicz odjechał z Wilna pociągiem do Lwowa, gdzie obejmie stanowisko d-cy O. K. IV.

Również nauczycielstwo i młodzież wileńskich szkół średnich złożyły hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. O g. 8-ej rano, po odprawieniu przez kapłana szkolnego nabożeństwa żałobnego w kościele Ostrobramskim św. Teresy za spójność duszy ś. p. Marszałka, nastąpiło złożenie wieńca w imieniu wszystkich szkół średnich. Ponadto delegacje poszczególnych szkół złożyły wiązanke kwiatów.

W Etiopji



Codziennie napływają nowe oddziały ochotników abisyńskich, ciągnących na pomoc Rasowi Seyumowi, na którego pozycje kieruje się główny atak włoski.

Nowe ulgi dla podatników

Zmiana przepisów o egzekucji skarbowej

wierzycieli nieskarbowych. W tym celu wspomniany projekt uprawnia wierzycieli do wysłania upomnień egzekucyjnych, co obecnie ciąży na urzędach skarbowych, postanawiając, że przed skierowaniem wniosku egzekucyjnego do urzędu skarbowego, wierzyciel obowiązany będzie wysłać płatnikowi pisemne upomnienie z zagrożeniem wdrożenia egzekucji przez właściwą władzę egzekucyjną, jeżeli płatnik w terminie 9-ciu dni od doręczenia upomnienia nie uiści poszukiwanej należności.

WYSYLANIE UPOMNIEN PRZEZ WIERZYCIELI

niewątpliwie zmniejszy bardzo znacznie napływ tytułów wykonawczych do urzędów skarbowych, praktyka bowiem wykazała, że po otrzymaniu upomnienia bardzo wielu płatników reguluje swoje należności, albo też uzyskuje ulgi w ich wykażeniu, że po otrzymaniu upomnienia nie było potrzeby od wierzyciela pozwolić łatwiej wyjaśnić wszelkie ewentualne niedokładności w obliczeniu należnej kwoty i uniknąć w ten sposób wdrożenia niesłusznej egzekucji.

Kurjer sportowy

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI.

Dnia 17 b. m. w przedostatnią niedzielę ligową rozegrane zostaną w Polsce następujące mecze o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie walczy Polonia ze Śląskiem, w Krakowie, Wisła spotka się z L.K.S., a Garbarnia z Legją, w Poznaniu przeciwnikiem Warty będzie Pogoń, wreszcie w Wielkich Hajdukach Ruch rozegra mecz z Cracovią. Ten ostatni mecz będzie miał decydujące znaczenie zarówno dla Ruchu, pretendującego do tytułu mistrza Polski jak i dla Cracovii, która w razie zwycięstwa może się uratować od spadku do kl. A.

EPILOG ZATARGU W POLSKIM ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH.

W związku z zatargiem w Polskim Związku Gier Sportowych na tle ostatnich mistrzostw w Szczyplorniaku zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych po przeprowadzeniu dochodzenia postanowił ukarać przewodniczącego wydziału Gier i Dyscypliny p. Zygmunta Nowaka za niesportowe zachowanie się i ciężką obrazę sędziego jednoroczną dyskwalifikacją jako działacza na terenie gier sportowych oraz skreślenie z listy sędziów P. Z. G. S.

Twardo z A. Z. S. za niesportowe zachowanie się i za pogróżki wobec sędziego został ukarany jednoroczną dyskwalifikacją jako zawodnik i zawieszony w czynnościach kapitana drużyny A. Z. S.

LEKARZ MUSI BYĆ OBECNY NA MECZU.

Zwrócono uwagę, iż na meczach w razie wypadku często niema lekarza. Obecnie organizatorzy meczów pod surową odpowiedzialnością winni będą angażować lekarzy na imprezy. Dotyczy to zarówno meczów piłkarskich, jak bokserkich i innych.

WĘGRZY BIJĄ SZWAJCARJĘ 6 : 1.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w Budapeszcie wobec 15.000 widzów reprezentacją Węgier pokonała Szwajcarię 6:1 (3:0).

Druga reprezentacja Szwajcarii pokonała reprezentację Badencji 3:1 (2:1).

FRANCJA BIJE SZWECJĘ 2 : 0.

Pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski rozegrany w Paryżu pomiędzy Francją a Szwecją zakończył się zwycięstwem Francji 2:0 (1:0). Mecz zgromadził przeszło 40.000 widzów.

DRUGA REPREZENTACJA FRANCJI REMISUJE Z LUXEMBURGIEM.

Druga reprezentacja piłkarska Francji walczyła z reprezentacją Luksemburga, uzyskując wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:1).

ZEBRANIE NARCZARZY OGNISKA K. P. W.

Dziś o godz. 19 w lokalu przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się walne zebranie sekcji narciarskiej Ogniska KPW.

Na zebraniu omówione będą aktualne zagadnienia związane z nadchodzącym sezonem sportów zimowych.

KONFERENCJA PRASOWA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

W piątek o godz. 17 odbędzie się w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza 15 pierwsza konferencja prasowa zwolana przez Ligę Morską i Kol.

Na konferencji wygłoszone zostaną referaty dotyczące działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz omówione sprawy związane z akcją propagandową sportu żeglarskiego na terenie Wileńszczyzny.

Szkoła kucia koni

Istnieje taka „szkoła“ od stycznia roku ubiegłego przy Instytucie Rzemieślniczym w Wilnie. Naukę pobierają w niej wiejscy i „majątkowi“ kowale z terenu wojew. wileńskiego i nowogródzkiego. Jak dotychczas przeszkolenie odbyło około 250 kowali.

Potrzeba dobrego kowala, posiadającego od powiednia umiejętność kucia koni, była oddawna pierwszorzędem zagadnieniem dla wsi naszej. W zasadzie każdy „domorosły“ kowal wiejski umiał wykuć z kawałka sztaby podkowie i przybić ją następnie do kopyta końskiego. Jednakże prawie żaden nie miał najmniejszego pojęcia o dostosowaniu kształtu tej podkowy do postawy nogi końskiej. Nieodpowiednia podkova męczyła konia, a często nieznaną mu budową kopyta powodowała tak zwane „zakucie“.

Nie były do jednak jedyne ujemne skutki niedostatecznego poziomu „wykształcenia“ kowali. Nieodpowiednie kucie koni pociągało niejednokrotnie za sobą duże nawet straty dla hodowców koni, przeznaczonych na sprzedaż do wojska. Komisje wojskowe bowiem z reguły braku kucia nieodpowiednio podkute.

Również konie, przeznaczone na eksport, bływały odrzucane spowodują nieodpowiedniego podkucia. Powiat oszmiański, znany z hodowców koni na eksport, szczególnie dotkliwie odczuwał brak dobrych kowali do kucia koni.

Istnienie „szkoły“ kucia koni, jest uzasadnione. Wykładowcami są instruktorzy wojskowi, a opiekunami Izba Rzemieślnicza, Izba Rolnicza i przedstawiciel DOK.

Kowale są przysyłani przez starostwa, sejmiki, poszczególne majątki lub przyjeżdżają na własny koszt.

A. Kisiel odznaczony Krzyżem Zasługi

Jeden z założycieli Klubu Sportowego Ogniska K. P. W., p. Andrzej Kisiel, został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

Nazwisko p. A. Kisiele od kilku lat związane jest ściśle ze sportem wileńskim. Pracuje on od dłuższego czasu nie tylko w klubie, ale również w związkach okręgowych. Największą zasługą p. Kisiele jest szerzenie sportu wśród urzędników kolejowych. Jako referent wychowania fizycznego całej Dyrekcji kolejowej w Wilnie ma on szerokie możliwości pracy sportowej. Na prowincji staraniem p. Kisiele powstało szereg drużyn piłkarskich. Piłka nożna jest faktycznie najbardziej uprzywilejowaną ga-

łęzią sportu przez kierownictwo klubu, który posiada również szereg dobrze postawionych sekcji.

Dziś Ognisko K. P. W. jest jednym z najbardziej popularnych klubów sportowych w Polsce, a w dużej mierze jest to zasługą p. Kisiele.

Odnaczenie jego nie jest przypadkowe. Zasłużył na nie ciężką i ofiarną pracą, a wiemy jak trudno jest w Wilnie pracować na niwie sportowej.

Składając gratulacje p. Kisielowi jesteśmy przekonani, że doda mu to energii i otuchy do dalszej jeszcze owocniejszej pracy nad podniesieniem jeszcze wyżej wartości sportowej Ogniska K. P. W.

Kto walczy w bokserskich mistrzostwach Polski

Dnia 24 b. m. rozpoczną się w Polsce drużynowe zawody o mistrzostwo Polski w boksie. Prawie we wszystkich okręgach mistrzowie już są wyłonieni.

W Warszawie mistrzostwo zdobędzie Skoda lub Polonia, zdecydowanie dodatkowy mecz, który się odbędzie dnia 17 b. m.

Mistrzostwa Lwowa zdobyła Lechja. Mistrzem Krakowa został Wawel (walkowerem).

Mistrzem Wilna A. Z. S. (walkower). Mistrzostwo Śląska przyznano Ruchowi. Wynik ten jest kwestjonowany przez I. K. B. i Ślązacy czekają na decyzję P. Z. B.

Mistrzem Poznania został Sokół. Cuiavia inowrocławska założyła jednak protest, który

będzie niebawem rozpartyczny w P. Z. B. Właściwie mistrzem Poznania jest Warta, która równocześnie broni tytułu mistrza Polski, ale w mistrzostwach międzyokręgowych Poznań będzie reprezentowany przez następną koleję drużynę.

Mistrzem lubelskim okręgu jest K.S.Z.O. z Ostrowca.

Mistrzostwo Pomorza zdobyła Astoria, ale po morski okręgowy związek zarządził dodatkową rozgrywkę pomiędzy Astorią a gdańską Gędanią. Zwycięzca tego meczu bronić będzie barw Pomorza.

Mistrzem okręgu białostockiego została Jagellonia, która nie weźmie jednak udziału w rozgrywkach międzyokręgowych.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

TRUDNY FRONT.

W wigilję decyzji rządu w doniosłej sprawie budżetu Ministerstwa Oświaty wraca „Kurjer Poranny“ do kryzysu szkolnictwa, szczególnie dotkliwego na odcinku oświaty elementarnej.

Sytuacja jest zbyt poważna, zbyt wymowna, aby ją podkreślać niepotrzebną retoryką. Meldunek z frontu szkolnictwa jest krótki: zabrakło żołnierzy! Brzmi w nim zapowiedź hańbiącej klęski i rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Jedyną pomocą jest pieniądź. Nic więc dziwnego, że oczekiwaniu postanowień rządu w kwestji budżetu na oświatę towarzyszy napięcie nie tylko kół ściśle związanych ze szkolnictwem, lecz najszerszych sfer, które doceniają rolę i znaczenie szkoły.

Budżet Min. W. R. i O. P. musi być doprowadzony do takiej wysokości, aby zapewnił trwałe, realne podstawy szkolnictwa, a możliwiał utrzymanie szkoły wszelkiego typu na należytym naukowym poziomie, pozwolił na zapewnienie nauczycielstwu chociażby najskromniejszych ale prawdziwych moralnych i materialnych warunków pracy. Procentowy udział oświaty w ogólnym budżecie Państwa musi stanowić nietykalną, opancerzoną pozycję.

Kto ma odwagę spojrzenia prawdziwie w oczy, powinien mieć i odwagę stwierdzenia, że o osiągnięciu stanu wzorowego, a nawet tylko pożądanego nie może, niestety być mowy. Postulat jednak nieobniżenia środków na oświatę jest spójnym prawem, którego naruszenia żadne racje nie mogą uzasadnić. Jego naruszenie oznaczałoby bowiem nieuchronną katastrofę.

„TWÓRCZA KRYTYKA“

„Czas“ uważa, że działalność dekredytową rządu należy pilnie śledzić, analizować, a gdy przychodzi potrzeba krytykować. Nie powinna być to krytyka jałowa, pozostawiająca pustkę na miejscu skrytykowanego posunięcia. Niebędna wydaje się nam natomiast krytyka twórcza, t. j. taka krytyka, która nie tylko gani zło, które zauważy w danym posunięciu, ale i przedstawia co w miejsce danego posunięcia należałoby uczynić.

I odrazu daje próbkę krytyki twórczej, zdradzając niezadowolony, że „de-

DOKTOR Feliks HANAC-BLOCH STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Towary włoskie

Jak informuje wileńska Izba Przemysłowo-Handl., w związku z sankcjami przeciw włoskiej mi wpuszczone będą do Polski towary włoskie, zgłoszone do wywozu we Włoszech do dnia 17 b. m.

Abisynja w oczach malarza polskiego



„Abisynka z dromaderem“ — obraz olejny znanego artysty polskiego Adama Styki.

Nowy dowódca O. K. III.

Dowódcą O. K. III w Grodnie został mianowany gen. brygady Michał Karasiewicz Tokarzewski.

Odczyt gen. Żeligowskiego o bitwie pod Radzyminem

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości, że w dniu 14 listopada (czwartek) o godz. 18 w lokalu Związkowym (ul. Orzeszkowej 11-a — 1) gen. Lucjan Żeligowski wygłosi odczyt na temat: „Bitwa pod Radzyminem“. Wstęp wyłącznie dla członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

„Polska racja stanu wobec zagadnień międzynarodowych“

Odczyt pośle dr. Wielhorskiego.

Z okazji inauguracji roku szkolnego w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej dyr. Szkoły, poseł na Sejm, dr. Wł. Wielhorski wygłosi we czwartek dnia 14 bm. w lokalu Szkoły, Arsenalska 8, odczyt p. t. „Polska racja stanu wobec zagadnień narodowościowych“. Początek o godz. 18 min. 15. Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

Stan konta w PKO i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 69.942,42.
Personel 4-rolnej Szkoły Handl. Stow. Kupc. i Przem. m. Wilna — 10,76; Urzędnicy Archiwum Państw. w Wilnie — 11,00; Państw. Śred. Koeduk. Szkoła Ogrod. w Wilnie — 15,35; Koło Skarbowców w Wilejce — 62,60; 85 p. Strzelców Wileńskich — 239,36; B. Komitet Obchodu Urocz. 10-lecia KOP. w Wilejce — 265,34; Marja Borowska z maj. Józefowo — 13,00; Urząd Celný w Wilnie — 31,05; PKU. Wilno — Miasto — 10,00; Frejda Rojżewska w Wilnie — 3,00; Apteka W. Sokołowskiego w Wilnie — 10,00; Sąd Grodzki w Łużkach — 11,50; Sąd Grodzki w Kraśnem n. Uszą — 9,90; Pracownicy Państw. Zakładu Higjenu w Wilnie — 9,90; Jan Malecki w Wilnie 5,50; Józef Zienkiewicz w Miadziole — 2,50; Zrzeszenie Grodzko Pow. ZPOK. w Wilnie — 6,00; Stanisław Wańkiewicz w Wilnie — 20,00.

Pożalowania godne zajście w gmachu Instytutu J. Śniadeckiego

Wezorał o godz. 4.30 do pracowni chemii ilościowej w gmachu Instytutu im. Jędrzeja Śniadeckiego, róg Nowogródzkiej i Słowackiego, gdzie kilku studentów przerabiał ćwiczenia, wdarła się grupa studentów, przeważnie z innych wydziałów.

Napastnicy, przy akompaniamencie antysemitkich okrzyków, poutukili część naczyń z chemikaliami, oraz poniszczyli niektóre prace przygotowane przez studentów, przeprowadzających chemiczne badania doświadczalne w tej sali. Incydent trwał krótko i na szczęście nikt nie został silnie uszkodzony, chociaż łatwo się to mogło stać, gdyż w pracowni tej znajduje się dużo żrących chemikaliów.

Natychmiastowe przybycie J. M. rektora U. S. B. prof. Staniewicza i jego osobista interwencja wywarła uspokajający wpływ. (c)

kret o obniżce komornego rozszerza zapowiedziane zniżki na mieszkania średnie, co nie znajduje uzasadnienia w momentach socjalnych“.

Przeniesienie „Czasu“ z Krakowa do Warszawy wpłynęło na gatunek wyrażanej przezeń opinii stanowczo i ujemnie. ad.

List do redakcji

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach „Kurjera Wileńskiego“ niżej załączonego oświadczenia.

Łączę wyrazy szczerzego szacunku i poważenia. Kamiński Wł.

Wilno, dnia 5. XI. 1935 r.

„Słowu“ i Mackiewiczowi!

Dnia 5 listopada redakcja „Słowa“ była łaskawa pod jaskrawym tytułem jeden artykuł poświęcić mojej osobie.

Nie mam zamiaru podejmować dyskusji chociaż mógłbym zamiast podejrzeń zakomunikować, o jakie interwencje w sprawie swojej osoby zabiegał p. redaktor „Słowa“.

W społeczeństwie ludzi kulturalnych oddaw na ustalił się zwyczaj, że w sprawach oddanych do sądu należy zachować spokój i milczenie, a w sprawach honorowych postępujący inaczej jest uznawany nawet za prowokatora, niezdolnego do dawania satysfakcji honorowej.

Będę cierpliwie czekał Sądu, na żadne napaści już więcej nie odpowiem. Dziwi mnie tylko, jak wydawcy „Słowa“ mogą pozwalać i brać odpowiedzialność za te wszystkie niesprowokowane napaści na bezbronnych ludzi wtedy, kiedy sprawa jest w sądzie. Czyżby „Słowu“ stało się zwykłym prowincjonalnym brukowcem, a przede stało być pismem zrównoważonych konserwatystów? Kamiński Wł.

27 nowych brakarzy Inu

Wszyscy są już zatrudnieni.

Towarzystwo Oświaty Zawodowej, koło w Wilnie, upoważnione przez Kur. Okręgu Szkolnego Wileńskiego, zorganizowało trzymiesięczny kurs dla brakarzy Inu. Kurs rozpoczął się 14. 10. br., mając 32 uczestników.

Poziom przygotowania uczestników I kursu był różny. Wykształcenie wyższe posiadał 1 uczeń stnik (inżynier), średnie — 10-ciu, 6 klas gimnazjum — 12 osób, szkołę powszechną — 8 i wreszcie jeden — mniej niż 7 oddz. szkoły powszechnej.

Kierownictwo i personel naukowy kursu składały się z pracowników Studium Rolniczego U. S. B., T-wa Lniarskiego, Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej oraz Międlarni i Czesalni Inu w Bezdanach.

Kurs ukończył z pomyślnym wynikiem 27 osób. Wszyscy absolwenci otrzymali w krótkim czasie pracę, co jest wymownym świadectwem potrzeby fachowego personelu brakarzy w lniarskiej branży.

W poszukiwaniu XI muzy

(Kolejny głos w ankiecie rozpoczętej 6 b. m.)

Wywiad z Teodorem Bujnickim — poetą

Trudno zamknąć rozmowę z Teodorem Bujnickim w jakiejkolwiek ramy kategorii dziennikarskich, ale chyba najtrudniej nazwać ją wywiadem. Mówiło się dużo i długo, chaotycznie i przyjemnie. Mój rozmówca starał się najszerzej ogarnąć interesujące nas zagadnienie i niejedną też cenną uwagę mu zawdzięczam.

Uważałem za stosowne zredukować swoją rolę „wywiadowcy“ do minimum i postarałem się podać uwagi autora liczących „kukułek“, Wieczoru mickiewicza i innych audycji — w formie najbardziej ścisłej, by nie uronić możliwie niczego.

Zaczynamy od definicji.

— „Teatr wyobraźni, jako określenie nie przemawia mi nawet do wyobraźni. Za szczęśliwszą o wiele nazwę uważam słuchowisko. Mówiąc dziś o słuchowisku myśli się o pewnym rodzaju już stworzonym, jest to już gatunek znany“.

I już o słuchowisku. „Myślę sobie — jakie to wdzięczne pole dla radja — rekonstrukcja przeszłości. — Mój rozmówca nawiązuje od zrobionej przez niego audycji „Mickiewicz wśród swoich na obczyźnie“. — „Tu — ciągnie dalej — tkwi niezaprzeczalna wyższość radja nad teatrem. Niemalogo pomaga w tym wyobraźnia i dlatego uważam, że jest to największe bodaj pole do pracy dla autorów“.

W związku z rekonstrukcją przeszłości nasuwa się sprawa czułości reżyserji podobnej realizacji. Bujnicki przypomina sobie film, na którym Katarzyna II mówi po angielsku.

— „Są rzeczy — powiada — które w teatrze nie rażą, przyzwyczailiśmy się do nich, należy to do cichej umowy. Ale w kinie, albo w radjo są one niedopuszczalne“.

Wspomina jeszcze z lekką ironją o „odkryciach“ w dziedzinie najtańszych efektów, które nazywa „przestarzałą na iwnością“. Taki autor nie słucha radja i przychodzi z „rewelacją“. Albo znów o reżyserji lubującej się w efektach, nie czulej na subtelności, zawarte w scenariuszu.

Obserwacje Bujnickiego zwracają się w kierunku teatru. Teatr pokutuje w radjo, zdaniem mego rozmówcy.

— „Bezsprzecznie — bez pewnych tradycji i doświadczeń teatralnych nie można się obejść, ale już pora rozgraniczyć pojęcia i oddzielić to co radjowe od tego co teatralne. Bardzo wiele mają do zrobienia w radjo odważni, twórcy, reżyserzy. Ich inwencji można powiększyć scenariusz. Dotychczasowa jednak reżyserja opiera się raczej na rutynie teatralnej. A to sprawy nie posunie“.

Kierujemy to na inny tor. Pytam o muzykę, jako element twórczy w słuchowisku, o stosunek muzyki do słowa. Bujnicki pierwiastkuje i syntetyzuje. Bierze rytm, jako element pośredni, zawarty niejako między słowem a muzyką, wkręca go do konstrukcji słuchowiska i organicznie sprzęża. Jednakże wiersz jest, zdaniem jego niebezpieczny w oryginalnym słuchowisku.

— „Nie można używać wiersza od chwili, gdy się zaczyna coś dziać, gdy się zaczyna „teatr wyobraźni“.

Mamy wtedy z jednej strony koncepcję na rzecz wyobraźni — z drugiej strony otrzymujemy kłopotanie jej irrealistyczną formą mowy wiązanej. Abstrakcyjne przyjmowanie wiersza kłóci się z realistyczną koncepcją słuchowiska. Bo najszluszniejszą formą słuchowiska jest bezprzecznie słuchowisko realistyczne, bez efektów. Naturalizm wykończy się na mlaskaniu językiem przy jedzeniu“.

Pytam o humor w radjo. Ożywienie mego rozmówcy potęguje się. Widać — najczulsze miejsce Bujnickiego.

— „Humor! Mamy przeciw odbiorcę, taką wielką niewiadomą, która rzadko reaguje. Więc pionierska praca jest — najmniej utrudniona. — Po cichu zdaje się mówić, że sprawa przegrana. — Przypominam sobie dawno już zrobioną audycję humorystyczną, taką szeroką parodię światopoglądów — nazywało się to „Bonifacy — Magnolja“. Była

doprawdy dobra. A echo — małe, a zatem znów robota dla garstki. Ostatnia znów „Kukułka“ miała też słaby rezonans. Zastanawia mnie sprawa — czy warto wogóle uprawiać tę pionierską pracę, gdy jedna „Fala“ psuje owoc długich wysiłków? „Fala“ nie jest zła, ale jest łatwa, słuchając jej — wypoczywa się. „Kukułka“ wymaga postawy czynnej, pokonania pewnego oporu“ — tłumaczy Bujnicki z odcieniem żalu.

Zaczynam mówić o możliwościach poszczególnych rodzajów humoru.

— Mnie osobiście — powiada Bujnicki — wydaje się, że najlepiej wychodzą przez radjo parodie. — Sięga po przykład, przypomina ostatnie audycje Hemara. — Słuchał pan tego hejnału w karykaturze, albo sygnału warszawskiego, przedłużonego o jeden takt — to są prawdziwe dowcipy radjowe. Napozór drobności, nie godnego uwagi dla mniej czułych, dla „wtajemniczonych“ zaś — to zdobycze. Wogóle zasługą Hemara jest to, że nie obniżając poziomu zyskuje szeroki oddźwięk. Ale tu znów kłapa. Wszystkie szczęśliwe inowacje w dziedzinie humoru wkraczają w ślepią uliczkę. Brak im przedłużeń, trzeba ciągle zawracać. Takiego „Dzionka Polskiego Radja“ nie można wykorzystać wcześniej, jak za parę lat.

Jeśli chodzi o nasz teren — Zagórski miewa dobre pomysły, „Kukułka“ jego układu jest dobra. To co im t. zn. młodszym kolegom z wileńskiej awangardy

(przyp. własny) można zarzucić, to, że uprawiają humor zbyt prywatny. Biorą jakiś mało znany wierszyk jeszcze mniej znanego poety i to jest w nich pepkiem dowcipu. Zresztą i tematy są ograniczone. Parodia literacka, parodia stosunków literackich — to wszystko. Polityka jest „tabu“, choćby ze względu na lojalność“.

Rozmowa rozplywa się powoli. Bujnicki przeskakuje znów na inny temat i mówi dalej:

— „Denerwująca jest rola autora przez to, że nigdy nie wie o efekcie swej pracy. Musi się zadowolić zmianami istniejących recenzentów i kilku listami. List jest niemiarodajny — chodzi jednak o oddźwięk, o dowód, że się słuchało, że się reaguje. Wydaje mi się konieczne stworzenie miarodajnej opinii. Intuicja, którą się w większości kierują autorzy — nie wystarczy. Trzeba autorów kształcić. To jest trudne, rozumiem, uczymy się razem — ale należałoby obsługa opinii mogłaby wiele ułatwić. Niech się stosunek autora do radja nie kończy w chwili liczenia pieniędzy za dostarczony scenariusz. Autor winien być informowany o kompetentnych zdaniach wydziału programowego. Jakiś kontroler radjowy mógłby wygłaszać swoją opinię“.

I znów dygresje o folklorze, jako motywy twórczym, o bogactwie jego na Wileńszczyźnie. Może to być, zdaniem mego rozmówcy, cenne, wdzięczne i egzotyczne tworzywo radjowe, które przez proces wtórny staje się terenem badań naukowych dla etnografów.

Wracamy znów do spraw słuchowiska.

— „Należy koniecznie wprząc autora do pracy w studjo, do procesu realizacji. Uczyć, uczyć i uczyć. Uczyć autorów, uczyć wykonawców, przeważnie kłamiących aktorów. — Nagle przerywa. — Coby się stało, gdyby nawrócić do systemu gwiazd, jakiby wynikł z tego pożytek? — zastanawia się głośno. — Jakaby była reakcja słuchaczy, gdyby zapowiadano udział gwiazdy w słuchowisku? Zapewne, sprawa delikatna, chodzi przecie o wpływ pedagogiczny, ale słuchacz musiałby reagować żywiej. Chociaż to może równie dobrze demoralizować“.

Kończymy rozmowę. Na zakończenie pointe'a, — szablonowe pytanie: „Pański stosunek do radja?“

— „Moje sympatje do radja wzrastają. Do pracy zostałem wciągnięty — teraz pracuję z przekonaniem“ — kończy Teodor Bujnicki.

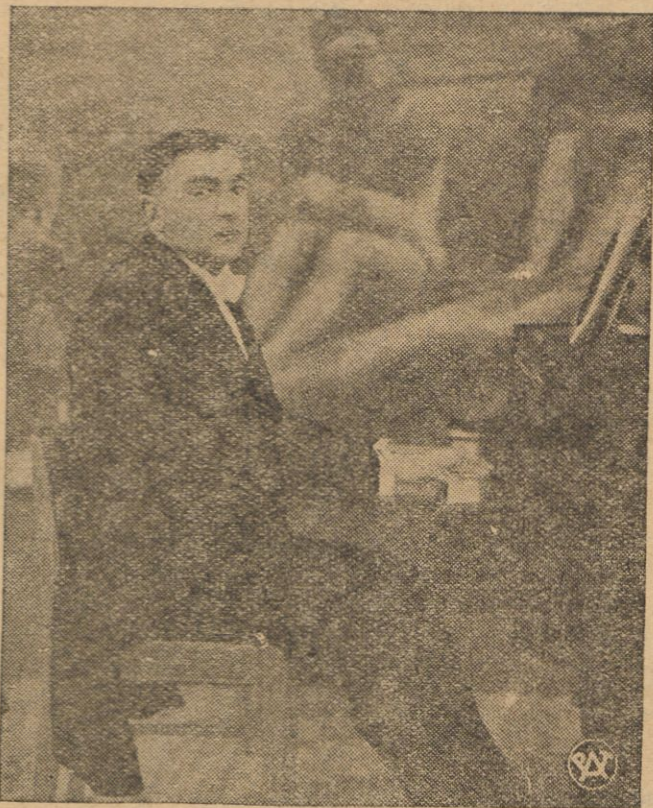
Wywiad przeprowadził

L. Feygin.



Karol Szymanowski laureatem

Znakomity muzyk polski, uważany za jednego z najwybitniejszych kompozytorów Europy współczesnej, Karol Szymanowski został odznaczony nagrodą m. st. Warszawy za rok 1935.



Wśród pism

— Ukazał się październikowy numer „Drogi“ i zawiera, jak zwykle, bogatą i urozmaiconą treść.

Na czele numeru znajdujemy pierwszą część obszernego studjum o „Materjalizmie dialektycznym w ZSRR“ Mikołaja Łoskija. Autor, głęboki znawca zagadnień filozofji współczesnej, przedstawia wyczerpująco filozoficzne podstawy komunizmu i daje rys konfrontowanego z nim światopoglądu idealistyczno-materjalistycznego. Jaromir Ochędusko drukuje artykuł informacyjny o „Panturanizmie“ — ruchu ideowym, istniejącym wśród narodów turko-tatarskich, zamieszkujących Turan. Prof. L. W. Biegeleisen daje szkic z dziedziny teorii ekonomii p. t. „Trwałość i ciągłość procesów ekonomiczno-społecznych“, oparty na konkretnych doświadczeniach gospodarki współczesnego świata. Aleksander Rossmann zajmuje się w pracy p. t. „Bunt młodych w Niemczech“ historią niemieckich ruchów młodzieżowych i ich stanem obecnym w Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej. Emil Bobrowski publikuje przedostatnią część „Aktów Sądu Obywatelskiego w sprawie Stanisława Brzozowskiego“.

W części literackiej ostatni zeszyt „Drogi“ przynosi dokończone cenne reportażu scenicznego pisarza-robotnika Jana Brzozy p. t. „Załoga A“ oraz Juliana Przybosia i Józefa Łobodowskiego.

Zamykają numer rubryki stałe z artykułami o stosunku psychoanalizy do religii, o nowych

wystawach plastyki, oraz omówienia książek: prof. Bystronia, prof. Myslakowskiego, A. Hertza, L. Kruczkowskiego, St. Lauterbacha i inn.

— Ukazał się 32 zeszyt czasopisma „Niepodległość“ (tom XII zeszyt 3).

W zeszytce tym znajdujemy 5 dalszych listów Józefa Piłsudskiego z lat 1894—1895, dotąd zupełnie nieznanymi. Trzy z nich pisane są do Zw. Zagr. Socjalistów Polskich, a dwa do Aleksandra Sulkiewicza. Przypisy opracowali Leon Wasilewski i Władysław Pobóg-Malinowski.

Dział artykułów otwiera praca dr. Marji Złotorzyckiej p. t. „Jarosław Dąbrowski a Legion Polski w Lionie“ (1870—1871), która jest fragmentem dzieł emigracji polskiej we Francji. Tematem pracy jest tworzony w Lionie w czasie oblężenia Paryża legion polski, na którego czele miał stanąć Jarosław Dąbrowski. Naskutek niechęci rządu francuskiego, niedostępnego organizatorów i wreszcie intryg rosyjskich, legion nie spełnił swego zadania i sprawa skończyła się bardzo niesławnie.

Swoje wspomnienia o procesie L. Waryńskiego w r. 1878 w Krakowie, zatytułowane „Pierwszy posiew socjalizmu w Galicji“, skreślił dr. Szepepan Mikołajewski, jeden z oskarżonych w tym procesie.

Józef Madey i Michał Laskowski, w artykule p. t. „Ruch wolnościowy młodzieży szkolnej w Sandomierzu“ (1899—1906), szukając genezy strajków szkolnych w zaborze rosyjskim, sięgnęli aż do podłoża, na którym bunt się zrodził. W tym celu szczegółowo przedstawiają ucisk, atmosferę i warunki życia, w jakich

młodzież wzrastała i na tem tle opisują jej patryjotyczne poczynania.

Dokończenie niezwykle realistycznie ujętego opisu straszliwej podróży „etapem“ na Sybir, pobytu na zesłaniu i ucieczki, znajdujemy we wspomnieniach Stanisława Parkota-Wójta „W N. Z. R., katordze i na Sybirze“.

Dalszy ciąg pracy Franciszka Żurka „Powiat Krasnostawski w walce o wolność“, obejmujący lata 1916—17 i stanowiący szkielet dzieł Krasnostawskiego obwodu P. O. W., opracowany już nietylko na podstawie ustnych relacji ale i na podstawie akt z archiwum Inst. Badań Najn. Hist. Polski.

Ostatnim w dziale artykułów jest zbiór barzo ciekawych wspomnień Stanisława Thugutta „Z dzieł tajnej prasy w Warszawie“ (1914—1918) podający nigdzie nie zapisane szczegóły prac wydawniczych NKN-u i potem CKN-u.

W dziale „Dokumenty“ znajdujemy podane przez inż. Pawła Grodeckiego uchwały wieców, rezolucje i sprawozdania z zebrań, ilustrujące prowadzoną w 1905 r. przez młodzież walkę o spolszczenie wyższych uczelni warszawskich.

W „Miscellaneous“, dr. Marja Złotorzycska streszcza kilka ciekawych artykułów z lat 1873—74 w sprawie ukraińskiej, a Eugenjusz Ajnenkiel podaje wspomnienie o Bronisławie Gładziaku, członku organizacji bojowej P. P. S.

Uzupełniają zeszyt liczne ilustracje, sprawozdania z nowszych wydawnictw i bibliografja prac na temat objęty programem „Niepodległości“, jakie ukazały się w r. 1933, opracowana przez Halinę Zielińską.

— Tygodnik Literacko-Społeczny „Pion“ — przynosi w Nr. 45 (110) m. innemi następujące artykuły i utwory: Wacław Lipiński: Budownictwo Państwa, Marjan Piechał: Poezje, Paweł Hulka-Laskowski: W poszukiwaniu syntezy, Kazimierz Zakrzewski: Dyskusja abisyńska, Leon Wasilewski: Aleksander Sulkiewicz, Adam Fischer: Krytycy i taksatorzy, Hanna Pohoska: „Marcholtem“ w odpowiedzi, Adam Lewak: Gen. H. Dembińskiego plan wojny gazowej z r. 1851, Jan Dąbrowski: Z literatury o J. Piłsudskim, Leon Piwiński: Ex libris, Bohdan Korzeniewski: Teatr, W. Bąk: Przegląd prasy. Kronika. Listy do redakcji.

— Ukazał się „Symposion“ — Przegląd piśmiennictwa świata za październik 1935 r. i zawiera: Czy należy karać dzieci? — Wymiar sprawiedliwości w Abisynji. Pamiętniki chłopów. — Centra światowe przed 2000 lat. — Jedyna prawdziwa miłość Napoleona. — Państwo liberalne a totalne. — Wśród Eskimów Grenlandji. — Szekspir lichwiarzem? — Handel białymi niewolnicami. — Mitsui, baronowie przemysłu i handlu japońskiego. — Odsunięcie młodzieży od polityki. — Władze na usługach śledztwa. — Aspiryna. — Małżeństwo. — Emancypacja kobiety w Japonji. — Mały przegląd. — Wpływ pracy umysłowej na przemianę materji. — Próby z koleją kulową. — Balon sonda osiąga 30,5 km. — Liczba języków na świecie. — Film plastyczny i in.

Cena zeszytu 90 gr. Wydawnictwo Księgarni Nowości we Lwowie.

Wieści i obrazki z kraju

Kucewicze

— **WYSTAWA ROLNICZA.** Staraniem zespołów: uczniów Szkoły Rolniczej w Antonowie, szkół powszechnych z terenu gminy kucewickiej i Zw. Strzel. 27 października rb. w Antonowie w sali Szkoły Rolniczej odbyła się wystawa rolnicza.

Wystawę otworzył przemówieniem prof. Szk. Roln. p. Stankiewicz. Ponadto przemówili pp. instruktor OTO i KR, oraz prof. Szk. Roln. p. Godycki, zachęcając młodzież do dalszej pracy w zespołach.

Dorobek zespołów uwidocznił w stoiskach na wystawie okazał się wysoki. Ekspozycje w postaci kapusty, marchwi, buraków i in. warzyw wzbudzały zachwyt wśród zwiedzających. Wyróżniło się stoisko zespołów uczniów Szkoły Rolniczej i szkoły powszechnej ze wsi Jabrowicze.

Wśród plonów rolniczych znajdowało się również stoisko Spółdzielni Mleczarskiej w Borunach. Uwidocznił tam był sposób wyrobu masła.

Zwiedzający wystawę, zwiędali również obojętą Szkoły Rolniczej i tam pod przewodnictwem profesora Szkoły p. Stankiewicza oglądał bydło, trzodę chlewną, owce i konie.

Zachwyt budziły krowy rasy czerwonej, a w szczególności buhaj „Dukat”. Dalej z zainteresowaniem oglądano trzodę chlewną w zagrodach o nadzwyczajnej czystości. W szczególności wyróżniały się 4 miesięczne prosięta wagi do 60 kg. Okazały także były owce i konie.

Podkreślić należy ład i porządek oraz wzorową czystość w oborze.

Podczas zwiedzania wystawy mieszkańcy Borun zwrócili się z prośbą do profesorów Szk. Rolniczej, o urządzenie wykładów w m. Borunach na temat racjonalnego odżywiania bydła.

Z uznaniem należy ocenić doniosłą pracę profesorów Szkoły Rolniczej pod przewodnictwem dyr. p. Jeleniewskiego w krzewieniu kultury rolnej i gospodarczej w naszym powiecie.

K. R.

Oszmiana

— **ŚWIĘTO SADZENIA DRZEWEK.** 9 bm. odbyło się w Szkole Powszechnej w Oszmianie uroczyste święto sadzenia drzewek, w którym wzięli udział władze szkolne, burmistrz miasta p. Strugacz, nauczycielstwo Oszmiany, gminy polańskiej, oraz rodzice uczniów. Do zebranej publiczności przystąpił inspektor szkolny p. Krajewski, zachęcając do zakładania i troskliwego pielęgnowania sadów, nie tylko przy szkole, ale przede wszystkim u siebie w domu. — Zapewniał dzieci, że Serce Komendanta uraduje się, gdy ukochana przez Niego Wileńszczyzna zapełni się żywymi, zielonymi pomnikami, które przyczynią się nie tylko do upiększenia krajoobrazu, ale i do podniesienia gospodarczego wsi. — Następnie uczeń klasy 7 podziękował Tow. Opieki nad Wsią Wileńską za nadesłane drzewka, przyczem

zapewnił w imieniu kolegów, że ziarno rzucone przez Opiekę nad Wsią Wileńską nie tylko za kiełkuje, ale i wyda obfite plony.

Po odśpiewaniu przez chór szkolny kilku o-kolicznościowych piosenek, przystąpiła publiczność pod kierunkiem nauczycielstwa do sadzenia drzewek, przyczem pierwsze drzewko posadził inspektor Krajewski.

Podobne uroczystości odbyły się równocześnie na terenie całego powiatu. Posadzono ogółem 1200 doborowych drzewek owocowych. — Nadmieniamy, że tylko część drzewek posadzono w ogrodach szkolnych, większość zaś posadziła publiczność pod kierunkiem nauczycielstwa u siebie w domu.

Rosa.

Nowa Wilejka

— **PIERWSZY POWIATOWY WALNY ZJAZD MŁODEJ WSI.** 10 b. m. odbył się w Wilejce pierwszy walny zjazd powiatowy Związku Młodej Wsi.

Przybyli: starosta Henszel, inspektor szkolny Zdrzewicz, przedstawiciel Izby Rolniczej inspektor Świackiewicz, sędzia Włodarczyk St., dyrektor gimnazjum Stasiun J., przedstawiciel O.T.O.K.R. agronom inż. Doboszyński, przedstawicielka Kół Gospodyń Wiejskich inż. Kiersnowska, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego nauczyciel Mucha Piotr, przedstawiciel O. M. P-u Szczuciński J. i szereg innych.

Obrazy odbywały się w sali szkoły powszechnej i trwały cały dzień, a przeplatane były występami chórów i orkiestr. Referaty: „Ideologia Związku Młodej Wsi”, wygłoszony przez insp. Świackiewicza, „Zakres pracy w Kole Młodzi Wiejskiej”, wygł. przez insp. Stelmacha i „Propaganda Organizacji oraz czasopism organizacyjnych” przez instruktora Maciejewskiego wzbudziły wielkie zainteresowanie i wywołały dyskusję.

Przez aklamację wybrano ponownie stary zarząd, którego prezesem jest insp. Stelmach, a członkami pp.: Suchocka Janina, insp. Cimiczewski Wiktor, Popławski Franciszek, Maciejewski inż. Doboszyński, Krasowski Edward, Majchrzak Edward, Kostrzewski Aleksander, Lach Mikołaj.

Po obradach odbył się wieczór młodzieżowy, na który złożyły się: śpiewy, tańce ludowe wykonane przez poszczególne koła, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje zespół z Rajówki i Sosenki.

Na terenie powiatu wileńskiego istnieje 28 Kół Młodzi Wiejskiej, liczących razem przeszło 600 członków.

W. R.

— **POŚWIĘCENIE SZKOŁY I STRZELNICY W WOJSTOMIU.** 10 b. m. odbyło się w Wojsto-

miu, uroczyste poświęcenie nowowybudowanej szkoły i strzelnicy. Budynek o dwóch klasach, korytarzu i pokoju nauczycielskim został wzniesiony tak, by w przyszłości można było dobudować jeszcze jedną klasę. Szkoła została zbudowana wysiłkiem samorządu, przy częściowej pomocy Towarzystwa Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które wyasygnowało na ten cel 500 zł.

W uroczystościach poświęcenia strzelnicy i szkoły wzięli udział: przedstawiciele władz powiatowych w osobach starosty Henszla Władysława i inspektora szkolnego Zdrzewicza Józefa, nauczycielstwo pobliskich szkół, publiczność i rzesza ludności. Po poświęceniu strzelnicy udali się wszyscy do nowowybudowanej szkoły, gdzie przemawiał miejscowy ks. proboszcz, starosta i inspektor. — Uroczystość urozmaiciły występy działu szkolnego.

W najbliższą niedzielę odbędzie się poświęcenie szkoły w Żukowiczach, gminy kościenickiej. Dziesięć innych szkół jest w trakcie budowy.

R.

Mołodeczno

— **ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.** 11 listopada br. Mołodeczno obchodziło uroczystości 17 rocznicę Odzyskania Niepodległości. Uroczystość rozpoczęła się 10 bm. capstrzykiem z udziałem wojska i orkiestry wojskowej 86 p. p.

Do zebranej publiczności publiczności przy ogniu, urządzonym staraniem Zw. Strzel., przemówił p. S. Łukasiewicz, kierownik szkoły powszechnej podkreślając zasługi s. p. Marszałka J. Piłsudskiego.

11 bm. obchód rocznicy rozpoczął się odpraniem mszy św. w kościele garnizonowym o godz. 8.30. Na uroczystość, oprócz wojska, przybyło przysposobienie wojskowe oraz poczty sztandarowe wszystkich organizacji społecznych i społeczeństwo.

Do zgromadzonego przed defiladą wojska i społeczeństwa przemówił komendant garnizonu płk. dypl. J. Wiatr, przypominając zebrany nieśmiertelne zasługi I Marszałka Polski. Następnie płk. Wiatr ze starostą pow. p. M. Olszewskim, przyjęli defiladę wojska i organizacji.

O godz. 14 staraniem Zw. Strzeleckiego i miejscowego społeczeństwa odbyła się akademja. — Wielka sala kina wojskowego, w której odbyła się uroczysta akademja, nie mogła pomieścić uczestników uroczystości tak, że naokoło gmachu stały wielkie tłumy publiczności.

Całe miasto było udekorowane i licznie iluminowane wieczorem.

— **WIEŃCENIE NA MOGIŁACH POLICJANTÓW, POLEGŁYCH BOHATERSKĄ ŚMIERCIĄ.**

Wykopano 200 czaszek ludzkich

W czasie bupowy drogi Nowogródek — Lidia, na 13 klm. od Nowogródka rozkopano duży kurhan, w którym znaleziono większą ilość kości ludzkich, w tym około 200 czaszek, oraz metrowej wysokości krzyż kamienny bez napisu. Czaszki przeniesiono w niedalekie sąsiedztwo

ku kurhanu, krzyż zaś pozostawiono chwilowo koło drogi.

Przypuszczają, że są to szczątki zmarłych w jakiejś epidemii, przynajmniej z przed 2ch wieków.

nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

FRYDERYK KAMPE.

12

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Pod Likanem ugięły się kolana. Jego znakomita angielszczyzna ograniczała się do skąpego zasobu słów, spośród których pewna ilość nie miała nic wspólnego z angielskim.

Wydał kilka niezrozumiałych dźwięków gardłowych, przyjaźnie skinął mu ręką i wraz z Manfieldem poszedł do parku samochodowego — wszak jedna z maszyn musiała być firmowa.

Biegał od jednego wozu do drugiego, ale na jego nieszczęście dziś się zebrało wyjątkowo dużo samochodów z numerami amerykańskimi, ponieważ do Skandynawji zjechała wycieczka hotelarzy Stanów Zjednoczonych i włączyła się po większych miastach, badając możliwości zrobienia interesu na tym gruncie.

Szoferzy nie rozumieli Likanena i on ich też nie rozumiał. Ociekając potem, uwijał się między autami, błagalnie zaglądał w oczy każdemu kierowcy i zapytywał bez końca:

— Manfield?... Yes?... Manfield?...

Nagle usłyszał za sobą:

— Hallo!

Poznał głos szefa. Ze zdwojoną energią rzucił się do następnego wozu, mrucząc do siebie:

— Jezus, Marja, zginąłem!... Nie oglądaj się, id-joto!...

— Hallo! — powtórzyło się wołanie.

Likanen ze strachem odwrócił głowę: J. M., Jozue Manfield we własnej osobie, siedział w zwyczajnym autobusie pomiędzy panami w angielskich czapkach i kiwał mu ręką.

Gdy się wgramolił do wnętrza i usadowił na przeciwległej ławce, prezes zapytał go jakby mimochodem:

— Janie Likanen, czy pan jest również dobrze obeznany ze sprawami naftowymi jak z językiem angielskim?

Sekretarz lekko podniósł oczy. Było mu wszystko jedno co nastąpi — wiedział, że przepadł z kretelem i że teraz spotka zimne i jednocześnie groźne spojrzenie, napewno ostatnie, bo po takiej okropnej kompromitacji momentalnie wyleci z koncernu.

Ale oczy nie były straszne, raczej uśmiechały się.

Likanen, który doskonale zniósł podróż samolotem, nagle doznał obrzydliwego uczucia powietrznej i zarazem morskiej choroby.

To jest Jozue Manfield? — wołał w duchu. — Ten człowiek o sennych czy rozmarzonych oczach?... Nadzwyczajnie! Uśmiecha się jak zwykły śmiertelnik, siedzi sobie w autobusie wśród innych ludzi!...

O mały włos nie wyrwało mu się: — Perfekt!

Bardzo lubił to słowo i często go używał.

Jozue Manfield utkwiał wzrok w kołyszącej się podłodze autobusu i odezwał się w zamyśleniu, jakby kończąc poprzednio wypowiedziane zdanie:

— W takim razie jestem spokojny. Bardzo możli-

we, że w tych dniach pojedzie pan ze mną do Ameryki.

Jakaś biała płachta przesłoniła oczy Likanena, potem białą zastąpiła niebieska, potem zielona, czerwona przesunęły się kolejno wszystkie kolory tęczy.

Zupełnie niespodziewanie odzyskał znajomość angielskiego i teraz mógłby wzniesić okrzyk na cześć szefa:

— Three cheers for Manfield!

ROZDZIAŁ IV.

Inne są noce letnie w Helsinkach, a inne w Warszawie: tu niema dziwnego przejścia od jednej pory dnia do drugiej, tu ludzie nie znają mlecznej poświaty, ani martwej, denerwującej ciszy — u nas zachodzi słońce, gęstnieją cienie wieczorne, przechodząc w zmrok, potem następuje noc.

Na ulicy Boduena w obszernym gabinecie profesora Rokera toczyła się rozmowa.

O szarej godzinie nie można było rozróżnić rysów twarzy sławnego chirurga, zamiast niej majaczyła biaława plama:

— Masz zaledwie 24 lata, Wando, a ja już dawno przekroczyłem pięćdziesiątkę. Niestety, nie jestem twoim ojcem, więc nie mam prawa ci rozkazywać. Jeśli chcesz wysłuchać rady, jako stryj i, zdaje się, jedyny bliski człowiek w rodzinie, powiem tyle: zapomnij o tym człowieku... Zastanów się, czy jest wart, żeby płakać po nim?

(D. c. n.).

KRONIKA

RADJO WILNO

SRODA, dnia 13 listopada 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka poranna; 7,20: Dziennik por. Muzyka por. 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Djetetyka i higiena życia codziennego; 12,30: Koncert Małej Ork. P. R. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Zespół wokalny „Te 4“; 16,00: Co można zrobić z tektury; 16,20: Z nowej literatury fortepianowej; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17,00: Dyskutujemy; 17,20: Koncert kameralny; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Duety w wyk. Marji Karwowskiej i Janusza Popławskiego; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Wesołe płyty; 19,00: Gdy krowy staną w oborze; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy;

19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Perpetuum mobile... przez 45 minut; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21,40: Jak się zostaje pisarzem; 21,55: Wszyscy kupujemy — wszyscy sprzedajemy; 22,05: Pamięci Romana Statkowskiego w 10-tą rocznicę śmierci; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 14 listopada 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6,50: Koncert poranny. 7,20: Dzień. por. D. c. koncertu (płyty). 7,50: Program dzienny. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,57: Przerwa. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Por. szkolny. — 13,00: Z oper rosyjskich. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30: Muzyka popularna. 14,30—15,15: Przerwa. 15,15: Odcinek pow. — 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30: Koncert zespołu W. Tychowskiego. 16,00: „U chorych dzieci“ transm. z kliniki chorób dziecięcych. 16,20: Koncert kameralny. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Odczyt. 17,15: H. K. Schmid: Kwintet B-dur op. 28 na instrumenty dęte. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Koncert solistów. 18,30: Program na piątek. 18,40: Jesień na nastroje. 19,00: Przegląd litewski. 19,10: Jak spędzić święta? 10,15: Blaski i nędze wileńskiego akademika — pog. 19,25: Koncert reklamowy. 19,35: Wiad. sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Aresztujemy piosenkę. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Słuchow. p. t. „Obiad Brodzińskiego“. 21,35: Nasze pieśni. 22,00: Koncert muzyki norweskiej. 23,00: Kom. met. 23,05—23,30: Muzyka taneczna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— W Zjednoczeniu Zaw. Zw. Robotniczych. Dnia 11 listopada r. b. w święto Niepodległości odbyła się w lokalu Zjednoczenia Zaw. Związków Robotn. w Wilnie przy ul. Wielkiej 34 AKA DEMJA ROBOTNICZA. Po zagajeniu akademii przez Prezesa Rady Kotowskiego, słowo otwarcia nościowe wygłosił członek Rady red. B. Wit-Święcicki, który w dłuższym przemówieniu na wiazał do udziału w życiu robotniczym ś. p. Marszałka Piłsudskiego i wskazał na konieczność czujności rzesz robotniczych do spełnienia testamentu pośmiertnego Wodza Narodu i do lepszego uświadomienia sobie odpowiedzialności całego narodu za losy państwa. Po przemówieniu ob. Stryżak wykonał na fortepianie Polonez Ogińskiego i wiązankę pieśni legionowych. Sala była szczerze wypełniona przez robotników. —

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Na dzisiejszej Środzie Literackiej prof. Bogumił Jasinowski wygłosi odczyt na temat: „Dwa oblicza nauki antycznej — apolińskiej i djonizyjskiej“. Wstęp dla wszystkich. Początek o godz. 20.

— Zebranie podoficerów w st. sp. Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów Przeniesionych w Stan Spoczynku w Wilnie, za wiadomości członków i członkiń, że 17 listopada o godz. 15 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie, w lokalu własnym. W sprawie obniżki emerytur.

ZABAWY

— Dn. 14 listopada w Ognisku Akademickim odbędzie się herbatka zapoznawcza Polonistów. Jazzband — atrakcje. — Początek o 21. Bilety 1.50. Akademickie — 1 zł.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Burzliwe posiedzenie Zarządu Gminy Wyznaniowej. W poniedziałek odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy Wyznaniowej, poświęcone przeważnie sprawie dymisji wiceprezesa Gminy p. Kapłan-Kapłańskiego. Na poprzednim zebraniu wystąpił, jak pisaliśmy, p. Kapłan-Kapłański z prezydium, motywując to tem, że Gmina Wyzn. nie spełnia swoich obowiązków wobec żydowskiego i hebrajskiego szkolnictwa, nie udzielając mu pomocy w walce o byt.

Dokoła tej sprawy rozwijała się dłuższa dyskusja, zakończona przyjęciem dymisji. W sprawie wyboru nowego wiceprezesa Gminy ma być zwołane nowe posiedzenie Zarządu w przyszłym tygodniu. (m).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w środę dn. 13 bm. o godz. 8 przedstawię wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni wiele interesująca i dowcipna komedia francuska „SZKOŁA PODATNIKÓW“.

— Premjera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego będzie największe arcydzieło literatury światowej wszystkich czasów „EDYP“ — Sofoklesa, w Wilnie do tąd jeszcze nie grany.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „MADAME DUBARRY“ po cenach zniżonych. Występy EŁNY GISTEDT. Dziś o godz. 8,15 w. grana będzie stylowa op. Millockera — „MADAME DUBARRY“, odznaczająca się bogactwem melodji i wspaniałością ła.

— „MADRA MAMA“. W piątek najbliższy wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia“ świetna komedia muzyczna „Madra mama“, która zagra nią a ostatnio w Warszawie cieszyła się wielkim powodzeniem.

Środa
13
Listopad

Dziś: Stanisława Kostki
Jutro: Jakunda, Józefata

Wschód słońca—godz. 6 m. 46
Zachód słońca—godz. 3 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 12.XI. 1935 r.

Ciśnienie 768
Temp. średnia + 5
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 5
Opad —
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM.:

Rano chmurno i mglisto. W ciągu dnia roz pogodzenia.

Temperatura bez większych zmian.
Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundziłła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (św. Józefa 2); 4) Turgieła (Niemiecka 15).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— Zarejestrowane urodziny: 1) Lewik Margolit, 2) Juchniewicz Henryk, 3) Grabowska Lucyna, 4) Różycka N. N.

— Zastubiny: 1) Lomowski Wacław — Waralisówna Marja, 2) Spirydowicz Wincenty — Płotowska Natalia, 3) Tudibrider Aron — Wermus — Szusterówna Bluma, Ester, 4) Zaremba Henryk — Szeszeżyńska Janina, Izabela, 5) Janusziewicz Leonard — Simińska Helena, 6) Kulwiński Józef — Romanowska Leokadja.

— Zgony: 1) Bałtuciówna Danuta. N. N. Stanisław. N. N. Jadwiga, Teresa. N. N. Marja, N. N. Adam-Piotr, — wszystkie te dzieci umarły w żłobku w wieku niemowlęcym, 2) Żukowski Wiktor, 3) Borkowski Franciszek zmarł w wieku 10 miesięcy, 4) Kostrzyca Adela, lat 40, 5) Grymbat Sara, żebaczka, lat 32, 6) Rabinowicz Mowsza, czapkarz, lat 49, 7) Mikulewiczówna Janina, lat 10, 8) Żemajdo Piotr, bezrobotny, lat 32, 9) Elgin Mejer, pensjonariusz, lat 86, 10) Brancowska Pesia, handlarka, lat 70, 11) Abramajtis Katarzyna, pracza, lat 53, 12) Kurszta kówna Antonina, lat 10, 13) Weryho Anna, pensjonariuszka, lat 76, 14) Poraj-Chlebowska, lat 81, 15) Podwojska Rachel, lat 64, 16) Polikarski Dawid, lat 75, 17) Ułczycka Marja — Teresa zmarła w wieku niemowlęcym w żłobku, 18) Jacekiewicz Władysław, właściciel domu, lat 73, 19) Tazuszel Helena, lat 75.

PRZYBYLI DO WILNA

— Do Hotelu George'a: Wolezyński Ignacy, kupiec z Katowic; generał Litwinowicz Aleksander z Grodna; Franz Robert, kupiec z Bydgoszczy; Nachtigal Paul, kupiec z Gdańska; Robak Mendel, przemysłowiec z Warszawy; Tupaj Elżbieta z Warszawy.

— OD REDAKCJI. — Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał wczoraj z Wilna na kilka dni.

OSOBISTA.

— KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO Szlągowski wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępuje kuratora p. Lubojacki, naczelnik wydziału szkół średnich.

Zespół Rosyjskiego Teatru Artystyczn.

z genialnym art. teatru art. praskiego Borysem Kremienieckim, primabaleriną opery londyńskiej Heleną Bekefi na czele występuje tylko dwa razy, w niedzielę dn. 17 b. m. i poniedziałek dn. 18 b. m. w Sali b. Konserwatorium (Kościńska 1). W programie: „Wiedma“, „Zabył“, „Choroszyj koniec“ (Czechowa), „W porcie“ (Guy de Maupassant) oraz utwory: M. Zoszczenki, Pantelejmona Romanowa, Wiery Inber i in. Własne dekoracje. Początek o godz. 8.30 wiecz. Przedsprzedaż biletów w „Filharmonji“, Wielka 8.

Ostatnie dni. SENSACJA! Królowie humoru na szczytach!

FLIP i FLAP

jako **Indyjscy piechurzy.**
Pierwsza egzotyczna monument. komedia wojskowa. Galopada pomysłów! Karkołomne przygody w Indiach! Wulkan śmiechu! Nad program: **Dodatek i najnowsze aktualja.** Początek o 4-ej

CASINO



OGNISKO

Królowa ekranu

Liljana HARVEY

QUICK

Dziś!

w porywającym filmie

Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppol. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.